

# BIBLIOTEKARZ

**B**  
**P**  
Stowarzyszenie  
Bibliotekarzy  
Polskich  
Rok założenia 1917

10/2010

**Danuta Sroka**

Bałycka Biblioteka Cyfrowa  
– klaster dobrych praktyk

**Henryk Hollender**

Chmurnie i górnice  
o współpracy bibliotek

**Anna Biernacka-Bryk**

**Anna Bukowska-Jaśków**

Biblioteka szkolna  
– czy nie tracimy zbyt wiele?

**Anna Kleiber**

Jak wychować „pożeracza książek”?

## **ZAPRASZAMY DO REKLAMY na łamach naszych czasopism**

Nasze czasopisma fachowe dostępne są głównie w prenumeracie, która gwarantuje, że cały nakład dociera do konkretnego adresata. Dlatego też polecamy szczególnie reklamę w naszych czasopismach:

„Bibliotekarz” – miesięcznik, nakład 1900 egz., format B-5  
„Poradnik Bibliotekarza” – miesięcznik, nakład 4600 egz., format B-5  
„Przegląd Biblioteczny” – kwartalnik, nakład 600 egz., format B-5  
„Zagadnienia Informacji Naukowej” – półrocznik, nakład 350 egz., format B-5.

**UWAGA!** Nakłady czasopism mogą nieznacznie zmieniać się w ciągu roku.

### **Ceny reklam w wersji czarno-białej:**

1 strona okładki 2000 zł + VAT (22%),  
1 strona wewnętrzna 1600 zł + VAT (22%),  
1/2 strony wewnętrznej 1100 zł + VAT (22%),  
1/4 strony wewnętrznej 900 zł + VAT (22%).  
Zlecenie Wydawnictwu przygotowania reklamy – 300 zł netto.

**Inne formy i ceny reklamy w naszych czasopismach  
– do uzgodnienia i negocjacji!**

### **RABATY:**

1. Za cały rok płatne z góry rabat 10-30% (do negocjacji).
2. Ogłoszenie cykliczne (kilka numerów) na stronie wewnętrznej 10-20%.

### **WYMAGANIA TECHNICZNE:**

#### **Wymiary reklam:**

1 strona: 14 cm szer. x 21 cm wys.  
1/2 strony: 14 cm szer. x 10,5 cm wys.  
1/4 strony: 14 cm szer. x 5 cm wys.

#### **Forma dostarczania:**

folia lub kalka w odbiciu lustrzanym,  
e- mail: w formacie PDF, JPG, TIF w odbiciu lustrzanym.

**KONTAKT:** (22) 827-52-96 Beata Pudełko, Elżbieta Matusiak



wydawnictwo@sbp.pl

# Obserwując realia

EGZEMPLARZ OBOWIĄZKOWY

Znamienny jest rozpowszechniający się salonowy sposób postrzegania, opisywania i postulowania zmian w bibliotekarstwie, który wypiera podejście pragmatyczne – skupiające się na logice i przyczynowych związkach zdarzeń. Ze stygmatem oficjalności, sposób salonowy praktykowany jest na salonach władzy wszelkiej maści, w czasie wydarzeń jubileuszowych, uroczystych konferencji, występów oficjeli; dostrzegamy go także w suplikacjach bibliotekarzy (jest dobrze, ale gdy otrzymamy wnioskowany grant, będzie jeszcze lepiej). Jego charakterystyczne cechy – to chwalenie się osiągnięciami (słusznie), egzemplifikacja i podkreślanie pozytywnych zmian i rozwoju (również słusznie), okrągłe, a czasem nieczyste banały na temat znaczenia i roli bibliotek i bibliotekarzy (to wydaje się podobać znacznej części słuchaczy!?), skrywanie poglądów własnych (dotyczy osób, które je mają), chętnie prezentowanie planów, milczenie o nich w razie niepowodzeń. Ponadto unikanie opinii krytycznych, afirmacja poglądów przodowników stadnych, nadmiar pustosławia i demagogii oraz mizéria idei i pomysłów (i bardzo dobrze, bo gdy dochodzi do ich prezentacji, zbyt często wywołują konsternację i zażenowanie słuchaczy). Natomiast z troską ubolewa się nad spadkiem czytelnictwa, ale nie zgłębia jego przyczyn, chętnie mówi się o społeczeństwie wiedzy, nowych technologiach, bibliotekach publicznych jako promieniujących centrach kultury, salonach społeczności lokalnych, digitalizacji (zapominając dodać, że – jak dotychczas – prawo chroni przed nią publikacje aktualne). Holubiona jest także działalność kulturalno-oświatowa bibliotek – spektakularna i łatwiej zrozumiała dla samorządów i przedstawicieli innych władz w sposób nieczony zawsze uwypuklana w opozycji do tradycyjnego wypożyczenia książek, co niby ma świadczyć o postępowej wizji bibliotekarstwa autorów takich wypowiedzi.

Sposobowi salonowemu, który ma swoje walory i nie należy go całkiem dezawuować, zawdzięczamy dokumentowanie wielu dokonań i osiągnięć, o których – żyjąc pod presją bieżących zadań, problemów i kłopotów – na ogół długo nie pamiętamy. Czas przesiewa banały i ci, którzy widzą sens zanurzania się w przeszłości, aby lepiej rozumieć teraźniejszość, mogą wynieść z niego pewne korzyści. Perspektywa salonowa lepiej bowiem służy uwypuklaniu pozytywnych zmian, między innymi poprawy warunków lokalowych, wyposażenia, efektów komputeryzacji i dostępu do Internetu, wzrastającego poziomu kwalifikacji bibliotekarzy (do czasu... likwidacji CEBID).

Na salonach nie ma miejsca na analizy i rzetelny osąd krytyczny faktów i procesów. Mówienie o tym jest źle widziane, i to jest respektowane. W rezultacie o problemach mówi się w kuluarach, a „na salonie” rzeczy poprawne politycznie i mile oficjelowi. Skutki są niedobre: słabnie komunikacja między bibliotekarzami a władzami, zaciera się obraz realnych problemów i rodzi się złudne przeświadczenie władz o akceptacji ich poczynań, tym bardziej że w naszym środowisku schlebaczy lasych na poklask ze strony władz nie brakując. Choć zwykle w kuluarach aż huczy od problemów, rzetelna o nich wiedza wydaje się nie docierać do oficjeli. Dogadza to władzom, które uruchamiając programy operacyjne, wołają występować w roli dobrodziejów i darczyńców, niż angażować się w rozwiązywanie narosłych problemów.

Ilustruje to realizacja programu Biblioteka+. W jego przypadku zawodzi głównie, choć nie tylko, dopływ środków poniżej zakładanego pierwotnie poziomu. A prakseologiczna zasada informuje: jeśli się czegoś nie robi z dostateczną intensywnością, to marnuje się tylko siły i środki. Więc cudów oczekiwać nie można. Nic więc dziwnego, że atrakcyjność programu jest umiarkowana i nadal towarzyszy mu wiele niejasności, zwłaszcza w odniesieniu do oprogramowania Mak+. Ale pojawia się też coś nowego: realizatorzy programu pozwalają sobie na opinie, wedle których z bibliotekarzami nie da się zmodernizować bibliotek, nie ma więc sensu konsultować z nimi projektowanych rozwiązań. Naskórkowe zgłębianie spraw i poprawność polityczna – skutek salonowych zwyczajów – może tu okazać się zgubna dla samego programu i obydwu stron.

*Jau Wolosz*



## Pytanie do Instytutu Książki i Czytelnictwa

Panie Profesorze – zwracam się do prof. *Marcina Drzewieckiego*, kierownika Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej – wykorzystując deklaracje chęci współpracy z bibliotekami, zapytam o, a może podpowiem inne rozwiązania.

Mimo deklaracji, brak jest wyraźnie określonych i czytelnych sygnałów ze strony IKiCz, iż taka współpraca będzie prowadzona, i jaki mogłaby przybrać kształt. Wnioskuje zatem, że nadal będzie to praca wyłącznie w zespole Instytutu. Dlaczego nie pozyskać do badań czytelniczych bibliotek wojewódzkich? Posiadają one duże zespoły pracownicze z wieloletnim doświadczeniem w pracy bibliotekarskiej. Niektóre posiadają status placówki naukowej, co obliguje je do tworzenia naukowych opracowań w obszarze własnych działań. Naturalnym skierowaniem powinny tu być badania czytelnictwa i potrzeb w zakresie obsługi. IKiCz, posiadając specjalistyczny warsztat, kadrę naukową, mógłby to zadanie bibliotekom ułatwić, a jednocześnie poszerzyć swój obszar działania. Korzyści byłyby obustronne. Realizacja tego zadania jest możliwa, gdy uwzględnimy kilka aspektów tej współpracy.

Mogą to być:

- skierowane do bibliotek oferty badań i sposoby ich przeprowadzania,
- wyjazdy do bibliotek przedstawicieli IKiCz (na miejscu łatwiej o konkretne ustalenia),
- zorganizowanie konferencji na której przedstawiony zostanie stan badań, propozycje obszarów badawczych dla bibliotek.

Warto rozpocząć od opracowania internetowego serwisu IKiCz jako podstrony Biblioteki Narodowej. W tym serwisie mogłyby znaleźć się omówienia prac bieżących, podpowiedzi i propozycje badań dla bibliotek, a także forum dyskusyjne. Taki serwis ma jednak wtedy

sens, jeżeli będzie z wyczuciem i na bieżąco prowadzony.

Myślę, że o potrzebie weryfikacji własnych działań nikogo nie trzeba przekonywać. Bibliotekarze to wiedzą, ale jakby zapominają. I nie chodzi tu o natarczywe pytanie o każdy krok, czy został właściwie postawiony. Co chwilę i na każdy temat mamy przecież publikowane sondaże. Nie będziemy więc pytać, czy potrzebne są książki, ale jakie, może już warto. Kiedyś w bibliotekach były zeszyty, do których czytelnicy wpisywali tytuły książek, których nie znaleźli. Teraz nie ma badań, nie ma zeszytów – bibliotekarz za to wie najlepiej, co kupić i jak obsłużyć. Czy czytelnik jest z tego zadowolony, nie wiemy. Sądząc po obniżających się danych statystycznych (odwiedziny i wypożyczenia), może niekoniecznie. Dlatego warto o to pytać samego czytelnika.

Prowadzenie badań w dużej bibliotece nie powinno stanowić problemu trudnego do udźwignięcia. To czytelnik przychodzi do nas. Powinno się to jednak realizować zgodnie z regulami sztuki badawczej. Nie może to być jednostronicowa ankietka, o źle zbudowanych pytaniach. Na to rzeczywiście szkoda czasu i papieru. Jeśli dobrze i odważnie (nie będziemy bali się pytać czytelnika, jak ocenia naszą pracę) przeprowadzimy badania, a wnioski płynące z raportu wykorzystamy przy konstrukcji planu biblioteki, możemy mieć nadzieję, że spotkają się one z oczekiwaniami czytelników.

I choć nam, trochę wcześniej urodzonym bibliotekarzom, może się to nie podobać, to będziemy musieli wprowadzać nowe, dotychczas nie stosowane formy pracy, aby przetrwać. Czy nie warto zapytać o to czytelnika?

*Barbara Rzczkowska*

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna  
im. J. Piłsudskiego w Łodzi

NOWOŚCI

Wydawnictwo SBP poleca książkę  
**Jacka Wojciechowskiego**  
**pt. *Biblioteka w komunikacji publicznej***



Str. 272, cena 40 zł (oprawa twarda 50 zł)

---

**Danuta Sroka**

## **Bałtycka Biblioteka Cyfrowa – klaster dobrych praktyk**

---

Zapoznałam się z szeregiem tekstów dotyczących kierunków rozwoju bibliotek publicznych w Polsce. Jako praktyk, na tym polu dostrzegam niestety nadal wielki rozdźwięk. Podpisuję się pod stwierdzeniem, że indywidualne działania poszczególnych bibliotek publicznych, realizujących własne projekty związane z komputeryzacją, na miarę wewnętrznych sił i środków, mogą generować ogromne koszty i niekoniecznie skończyć się sukcesem. Współpraca w tym obszarze ma ogromne znaczenie. Biblioteki publiczne od zawsze tworzyły sieć, zabrakło jednak efektywnej sieciowej ciągłości w komputeryzacji. Nie mając w odpowiednim czasie impulsu centralnego, biblioteki publiczne same rozpoczęły działania zmierzające do dalszego rozwoju infrastruktury informacyjnej, aby wzmocnić rozwój usług w swoich regionach.

Miejska Biblioteka Publiczna (MBP) w Słupsku ma już spore doświadczenie w realizacji projektów związanych z komputeryzacją. Uwzględniając szereg zmian, które wymusza nowoczesna technologia, ekonomia i uwarunkowania społeczne, powinno się stworzyć jednolitą politykę biblioteczną w regionie. Wspólnie z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną w Gdańsku jesteśmy w trakcie działań, zmierzających do wypracowania właśnie tej „sieciowości”. Należy pamiętać, że biblioteki publiczne nie działają w izolacji, lecz w mocno zmieniającym się otoczeniu. W poszczególnych regionach funkcjonuje szereg relewantnych instytucji, które realizując własne cele, bez przeszkód mogą brać udział w tworzeniu efektywnej sieci informacyjnej.

Przykładem takiego działania jest powstanie i rozwój Bałtyckiej Biblioteki Cyfrowej (BBC) w Słupsku. Aby nie utonąć w chaosie i nieprzemysłanych decyzjach, już w fazie wstępnej projektu zostały wypracowane spójne standardy działa-

nia. Partnerem merytorycznym MBP w budowie BBC była Śląska Biblioteka Cyfrowa, Biblioteka Narodowa oraz Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa. Uczyliśmy się od najlepszych, aby móc bezbłędnie wejść w kolejną fazę projektu, oszczędzając czas i pieniądze. Dzięki temu stworzono dobry produkt informacyjny.

Biblioteka, to znakomity grunt, aby wykorzystać najnowocześniejsze zdobycze technologiczne. Grzechem jest jedynie działanie w izolacji. Skoro rozwój infrastruktury teleinformatycznej pozwala na wszechstronny dostęp do sieci, należy z tego korzystać pełnymi garściami. Serwisy, portale, fora dyskusyjne, blogi są kopalnią wiedzy, miejscem wymiany informacji, stanowią też kolejną płaszczyznę kontaktu z użytkownikiem. Tam, na bazie analiz, dyskusji, dzielenia się doświadczeniem i dobrymi praktykami, powstaje synergia, która przechodzi w działanie. Zgodnie z zasadami Biblioteki 2.0 użytkownicy powinni mieć dostęp do instytucji oraz rozrywki w dogodnym dla siebie miejscu i czasie. Skoro czytelnik ma nieograniczony dostęp do wiedzy, poprzez szereg narzędzi informacyjnych, jest w stanie współtworzyć kulturę biblioteczną. Bibliotekarze zaś, dzięki zastosowaniu nowoczesnej technologii, mają ogromny wpływ na tworzenie i upowszechnienie wiedzy, a wraz z nią kultury bibliotecznej.

Wracając do tematu bibliotek cyfrowych w Polsce, są one doskonałym przykładem tworzenia sieci. Instytucje tworzące platformę rozproszonych bibliotek cyfrowych w Polsce wykorzystują sieć PIONIER, której istotnym elementem jest Federacja Bibliotek Cyfrowych (FBC). Służy ona zarówno bibliotekarzom (unikanie tworzenia duplikatów, informacje o przejściach autorów do domeny publicznej, jako agregator treści metadanych dla Europeany, tworzenia statystyk BC) oraz czytelnikom (globalna wyszukiwarka zasobów polskich bibliotek cyfrowych). Międzynarodowe standardy biblioteczne i informatyczne pozwalają na ujednoczenie opisów danych, co sprzyja ewentualnej konwersji (protokół Z39.50, protokół OAI-PMH w repozytoriach cyfrowych).

## Jak tworzymy klaster BBC?

### Klaster wiedzy

W poszczególnych regionach działa wiele instytucji, które dążą do realizacji zbliżonych celów. Stworzenie regionalnej sieci informacyjnej pomiędzy tymi instytucjami tworzy swoisty klaster (w literaturze stosuje się także inne określenia, takie jak np. grona przedsiębiorczości) – charakterystyczną, zaawansowaną formę skupienia, skoncentrowaną na współpracy. Termin klaster według Michaela E. Portera – to znajdująca się w geograficznym sąsiedztwie grupa przedsiębiorstw i powiązanych z nimi instytucji. Zajmują się określoną dziedziną, połączoną podobieństwami i wzajemnie się uzupełniającą. Klaster jest celową grupą instytucji powiązanych funkcjonalnie w celu osiągnięcia wartości dodanej w wyniku synergii działań organizacyjnych. Ich przedmiotem jest projektowanie wspólnych wizji, misji oraz strategii marketingowych, projektowanie polityki pozyskiwania kapitału, kształtowanie relacji z władzami lokalnymi, otoczeniem politycznym, samorządowym i społecznym.

Michael E. Porter. In Wikipedia. Wolna encyklopedia [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Michael\\_E.\\_Porter](http://pl.wikipedia.org/wiki/Michael_E._Porter). Stan z dnia 26.04.10.

Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku jest założycielem BBC oraz koordynatorem prac, partnerem w budowie zasobu jest Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku, zaś instytucje współtworzące zasób są pełnoprawnymi uczestnikami. Obecnie w ramach BBC działają:

- a) Archiwum Państwowe w Koszalinie wraz z Oddziałem w Słupsku,
- b) Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku,
- c) Muzeum w Koszalinie,
- d) Teatr Lalki „Tęcza” w Słupsku,
- e) Muzeum Zamek Książąt Pomorskich w Darlowie,
- f) Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne,
- g) AG Media Pomorskie,
- h) Wydawnictwo AUH FOTECH,
- i) Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Moje Miasto”,
- j) Fundacja na rzecz Rozwoju Społeczno-Kulturalnego i Promocji Ziemi Słupskiej, Zaborów, Borów i Gochów „Naji Göche”,
- k) Zarząd Główny Stowarzyszenia Kaszubsko-Pomorskiego z siedzibą w Gdańsku.

Wykorzystując potencjał tradycyjnej biblioteki BBC, realizuje jej podstawowe zadania, tworząc centralną bazę informacji regionalnej. Tworzenie takiej bazy stało się możliwe dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii oraz koordynacji działań szeregu współpracujących z biblioteką instytucji. Współdziałanie w obrębie klastra umożliwiło dostęp do informacji z kombinacji różnych źródeł: z lokalnych bibliotek, archiwów, muzeów, teatrów, wydawnictw, stowarzyszeń, fundacji itp. BBC jest organizacją otwartą.

Stale prowadzone są negocjacje w zakresie współpracy w tworzeniu zasobu cyfrowego. Należy przy tym zaznaczyć, że wartość BBC stale wzrasta, dzięki transferowi kompetencji na zewnątrz, kierowanych do uczestników, którzy współtworzą BBC oraz do tych, którzy deklarują uczestnictwo. W ten sposób tworzy się klaster, który ustawicznie przyciąga kolejne instytucje z ich zasobami oraz kompetencjami pracowników. Instytucje te otrzymują od liderów BBC wsparcie, wiedzę, pod warunkiem, że podzielają wspólną wizję i chcą efektywnie współpracować. W efekcie zasób BBC wzrasta, przybywa uczestników, następuje rozwój i aktywizacja środowisk. Kolejne instytucje zgłaszają akces wstąpienia do BBC. Następnym krokiem jest stworzenie konsorcjum, na bazie tego co już powstało i prawidłowo funkcjonuje.

Konsorcjum Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną w Gdańsku pozwoli na wypracowanie wspólnych strategii marketingowych. Taki kształt organizacji umożliwi projektowanie polityki pozyskiwania środków oraz wpłynie na kształtowanie dobrych relacji z władzami lokalnymi Słupska i Gdańska. I o to właśnie chodzi, o tę „sieciowość” w klastrze. O dzielenie się wiedzą, kompetencjami, infrastrukturą technologiczną, co w konsekwencji umożliwi tworzenie wspólnych wizji rozwojowych. Można z całą pewnością stwierdzić, że w obrębie klastra, z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, działa synergia umiejętności, projektów, regionalizmu i potrzeb władz lokalnych.

Przy BBC działa Społeczna Pracownia Digitalizacji, która jest swoistą kalką (młodszą siostrą) Śląskiej Pracowni Digitalizacji. Dobra śląska praktyka, która została przeniesiona na stabilny grunt słupski, funkcjonuje dzięki wolontariuszom. Wolontariusze wprowadzają nowy wymiar do biblioteki. Mają nowe pomysły, nie są ograniczeni strukturą organizacji. Są to osoby

wykształcone: informatycy, historycy, archiwiści, ekonomiści oraz studenci. W Pracowni Digitalizacji, w sprzyjającej atmosferze stworzono zaangażowany, sprawny oraz kompetentny zespół. Kompetencje pracowników należy jednak ustawnie rozwijać, poprzez szkolenia związane z rozwojem pracowni oraz stosowanych w niej technologii. Fakt ten pozwoli na efektywne wykorzystanie posiadanej infrastruktury technicznej, informacyjnej.

W środowisku bibliotekarzy obserwuję zbyt często błędne podejście do samej istoty komputeryzacji. Komputer jest postrzegany jako narzędzie – następcza maszyny do pisania i liczydła, a nie jako środowisko informacyjne, z którego korzysta użytkownik (rozproszone bazy danych, biblioteki cyfrowe, środowisko wymiany informacji). Należy pamiętać, że zmieniły się oczekiwania odbiorcy usług bibliotecznych, a ponieważ misją biblioteki jest zaspokojenie tych potrzeb, musimy dostosować się do użytkownika. Siłą rozpędu komputeryzacja weszła w kolejną fazę, która wiąże się nie tylko ze sprzętem i katalogami. Tworzonych jest szereg programów wsparcia finansowego dla bibliotek. Wiele z nich ukierunkowano na rozwój komputeryzacji. Bez impulsu centralnego, nastąpiło rozdrobnienie działań w poszczególnych bibliotekach. Tam, gdzie są silne zespoły wewnętrzne, potrafiące same wypracować „sielowość” w regionie, problem jest mniej widoczny. Gorzej ma się środowisko małych bibliotek. „Stare ramy” przestają być atrakcyjne. Szkoda, że dopiero w tej chwili pojawiła się koncepcja stworzenia krajowej sieci współpracy bibliotek w dziedzinie dalszego rozwoju komputeryzacji. Byłoby znacznie prościej, gdyby wcześniej opracowano taki projekt.

*Danuta Sroka jest pracownikiem Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku.*

**NIE ZAPOMNIJ  
O PRENUMERACIE!**

---

**Henryk Hollender**

## **Chmurnie i górnio o współpracy bibliotek**

---

Tematem naszych rozważań są związki między techniką a organizacją bibliotek. Rozmowa była by jednak zapewne łatwiejsza, gdyby nie krępowala nas rozpowszechniona maniera językowa, którą ktoś nazwał niedawno „neorokokiem”. Polega ona na szczególnych dawkach pustosłowania, m.in. zaś na tym, że najpierw bierze się jakiś mało używany termin, najlepiej z angielskiego, bo taki się na świecie rzadko z czymkolwiek kojarzy, a następnie tworzy dla niego definicję. Dawniej nowy termin wynikał z empirii i oznaczał świeżo odkryte lub opisane zjawisko, dziś pochodzi ze słownika i tylko udaje, że jest nowy. Odbiorca – urzeczony śmiertelną powagą definicji oraz możliwością łatwego nauczenia się jej na pamięć – skwapliwie zapomina, że jeśli *definiendum* jest wzięte z sufitu, to każdy *definiens* będzie bezwartościowy. Całe współczesne bibliotekoznawstwo jest zbudowane na takim szwindlu, którego przykładu dostarcza także definicja klastra (ang. *cluster*, zbitka i wiele innych znaczeń), przytoczona z dobrymi intencjami przez Danutę Srokę.

### **Klaster, czyli współpraca**

Czy to oznacza, że biblioteki nie powinny tworzyć klastrów i konsorcjów, śledzić najlepszych praktyk i przestrzegać standardów? Ależ oczywiście, że powinny<sup>1</sup>, i to tym bardziej, im bardziej „sieci” i „systemy” wyszły z mody, bo dawniej to wszystko stanowiło ich domenę. Być może nie zauważamy nawet, że mówimy wciąż o najpocześniejszej współpracy bibliotek, jeszcze potrzebniejszej teraz niż wówczas, gdy po raz pierwszy rzucono to hasło, ponieważ dziś już żadna pojedyncza biblioteka nie może i nie powinna sycić potrzeb informacyjnych swojego choć trochę ambitniejszego użytkownika. Współpraca bibliotek – po to, by nie ciągnąć użytkownika w dół, wszczepiając mu nawyk *settle for less*.

Klastryzacja bibliotek jest potrzebna dla wzbogacenia zasobów i powiększenia oferty. Jeśli jednak już się w nią zaangażowaliśmy, to będziemy starali się uniknąć dublowania prac czy tworzenia „szumiących” baz: na przykład wykorzystamy

zdobyć techniki, by tylko raz wprowadzać dane do systemu. W zakresie komputeryzacji bibliotek ogólnie wygląda to tak, jak byśmy wynieśli poza granice jednej instytucji klasyczne zasady tworzenia systemów zintegrowanych, ukształtowane jeszcze w czasie, gdy wszystkie operacje i transakcje miały charakter lokalny. Jeżeli chodzi o dane bibliograficzne i biblioteczne, wszystko to działa według tych samych zasad w skali lokalnej, jak i w światowej „chmurze” WWW. Gdy jednak wziąć dodatkowo dialog czytelników w czasie rzeczywistym lub np. podczepienie metadanych wytworzonych w instytucji X do symfonii emitowanej przez instytucję Y, no to tylko w chmurze, i to z wartością dodaną, bo metadane są już na ogół gotowe do pobrania, można też wybrać lepsze wykonanie symfonii itd.

Jeśli zrozumiemy, że zakres tej współpracy (w sensie technicznym opartej na interoperacyjności, a w sensie programu – na wymianie danych i treści) jest praktycznie nieograniczony, to spojrzmy z pewnym dystansem na restrykcje, które sami chcieliśmy sobie narzucić. Nie można wychwalać „klastrow” i równocześnie boczyć się na łączenie bibliotek. Biblioteki połączone instytucjonalnie i budżetowo to po prostu najsilniejsza postać „klastryzacji”, a użytkownikowi i tak wszystko jedno, czy punkt, w którym jest obsługiwany, to centrala czy peryferie; filia centrali, konsorcjum czy klastery; czy korzystając online lub na miejscu z konkretnej informacji lub dokumentu, zawdzięczamy go samotnemu molochowi, sieci, czy równoprawnemu ogniwu zespołu. Czytelnik nie pamięta nazw, nie chce znać struktury organizacyjnej. Może nie obsługuje go w ogóle żadna biblioteka, ale oprogramowanie, które emuluje bibliotekę i prowadzi usługi na zasadzie pełnej wirtualności (umowności, pozorności); „pani bibliotekarka” jest awatarem pobranym z Second Life i na nasze życzenie wyrośnie jej kocyk, lub odwrotnie, przybierze postać Daniela Craiga w roli Jamesa Bonda. Instytucja X może być samorządowa, instytucja Y – publiczna, skarbu państwa, pozarządowa, prywatna i nastawiona na zysk itd.; jeśli realizacja zadania lepiej rokuje w takich warunkach, to trzeba tego spróbować. Jeśli za łączeniem instytucji, outsourcingiem czy angażowaniem do pracy nieogarniętej chmury rozmaicie rozlokowanych komputerów przemawiają względy funkcjonalne, technika sprzyja, a stronie menedżerskiej nie wymkną się spod kontroli ewentualne efekty uboczne – to nie wolno się wahać.

## Cloud computing to technika, konsorcjum to postać organizacyjna

Jak to kiedyś próbowaliśmy opisać, konsorcjum biblioteczne może robić wiele rzeczy, i niekiedy robi, ograniczanie tego terminu do zwykłego grupowego negocjowania ceny produktu to nadużycie i dziecinada<sup>2</sup>. Organizowanie sobie tanciej, zbiorowej obsługi informatycznej jest jednym z takich racjonalnych kroków konsorcjotwórczych, a sięgnięcie po cloud computing – krokiem tego samego rodzaju, może tylko nieco dłuższym. Przy czym A. Jeske zacierza jakby granicę między cloud computing a outsourcingiem<sup>3</sup>. Nie każde wyprowadzanie poza instytucję sprzętu, oprogramowania i „panów informatyków” zasługuje na miano cloud computing, generalnie bowiem termin ten rezerwujemy dziś dla trudniejszych zadań obliczeniowych. Co prawda jeden z twórców terminu, Nicholas Carr, był zdania, że cloud computing jest odpowiednikiem przechodzenia w systemach energetycznych od lokalnych generatorów prądu do przesyłania go siecią przewodów elektrycznych, ale w gigantycznej dyskusji, jak się po tym wywiązała, akcentowano m.in., że warto termin cloud computing zachować dla mniej trywialnych zadań obliczeniowych. Zresztą nie wygląda, żeby termin ten był prawdziwie przydatny; jest zaledwie zgrabną metaforą opisującą zasadniczą cechę Internetu. Dziś napotykamy go raczej w odniesieniu do przedsięwzięć wymagających wielkich mocy, których brakuje nawet superkomputerom<sup>4</sup>. Jeśli ktoś nazwie cloud computing np. zdalne operacje na danych bibliograficznych odpowiadających wybranym kryteriom wyszukiwawczym, no to w Polsce mieliśmy to już w 1993 r., czyli wówczas, gdy biblioteki akademickie, przystępując do współkatalogowania, opracowały technikę zdalnego uzgadniania zapisów z centralnymi kartotekami haseł wzorcowych w Warszawie i Gdańsku.

Na tej zasadzie wszystkie usługi sieciowe są „cloud”, zapewne także dostawa pizzy do mieszkań. Ale już np. dynamiczne komponowanie zapisu bibliograficznego czy wszelkiej informacji z metadanych pozyskanych w różnych bazach, bez permanentnego opisu w fizycznym katalogu centralnym – to byłaby chmura bardzo ciekawa i może ktoś już pracuje nad taką; może w tym kierunku zmierzają najnowsze rozwiązania w zakresie oprogramowania bibliotecznego? Czytelnik zrozumie, że chodzi tu nie o scalanie opisów według bibliotek, jak to np. czyni katalog wirtualny



KaRo, ani wkomponowywanie pewnych danych lokalnych obok informacji bibliograficznej, jak to np. potrafią katalogi fizyczne NUKAT czy FirstSearch, które wymieniają z nazwy biblioteki posiadające daną książkę. Usługa NUKAT wystarcza dla dotarcia do biblioteki, która nam może tę książkę udostępnić: użytkownikowi, który chce poznać dane lokalne, wystarczy link. Teraz jednak wyobraźmy sobie sytuację, gdy zależy nam, by pełne zapisy danych lokalnych, ze wszystkich miejsc, odtworzyły nam się w określonej kolejności na ekranie, tworząc spójny przeszukiwalny (!) tekst. Niepotrzebne? My ulegliśmy już pewnemu stereotypowi, z ruchu digitalizacyjnego rodem, według którego im więcej na ekranie „oryginału”, tym lepiej. Tymczasem w pewnych okolicznościach w badaniach księgoznawczych od uzyskania cyfrowej kopii starego druku jako wizerunku (obejmującego rzecz jasna także znaki własnościowe, noty proveniencyjne itp.), a więc od stworzenia możliwości naukowego zbadania konkretnego egzemplarza, ważniejsze może być otrzymanie tekstu wszystkich proveniencji, spisane go czy konwertowanego ze wszystkich egzemplarzy. Wyobraźmy sobie, że ten spójny tekst otwiera nam się wraz ze szczegółowym opisem bibliograficznym, który – jak wiadomo – opisuje byt specyficzny, książkę „wydawniczą” a nie „księgarską” i nie „biblioteczną”. Taki wgląd w fakt bibliograficzny na tle wszystkich zapisanych na dostępnych egzemplarzach źródeł do społecznych konsekwencji tego faktu, to prawdziwa gratka. I temat dla dużego cloud computing. Tylko dla kogo – dla stu specjalistów na świecie i dwustu sympatyków, takich jak niżej podpisany? Więc możliwości techniczne to jedno, a ich zastosowanie to drugie; cała para pójdzie raczej w wynalazki typu gra FarmVille firmy Zynga, które przyciągają miliony. I nie trzeba żadnego konsorcjum, skoro jest korporacyjny gigant, który wszędzie potrafi dotrzeć.

## Uczył Marcin Marcina

Techniki owej zdalnej komputeryzacji bibliotek, o których czytam w „Bibliotekarzu”, nie wydają się zaawansowane. To raczej kwestia świadomości, czy w ogóle i jak z dostępnych technik skorzystać. Na przykład: w bibliotece cyfrowej link od metadanych do opisu bibliograficznego w katalogu i symetrycznie w katalogu – od opisu bibliograficznego do metadanych w bibliotece cyfrowej to idea piękna, przypominana wielokrotnie, realizowana rzadko<sup>5</sup>. Ma tę funkcjonal-

ność Zachodniopomorska Biblioteka Cyfrowa, opisywana przez Lilię Marcinkiewicz, ale już nie ma Bałtycka Biblioteka Cyfrowa, która powstawała – jak pisze D. Sroka – we współpracy z „partnerami merytorycznymi”, dzięki czemu jej twórcy mogli „uczyć się od najlepszych”. Być może w sumie, mimo tego, czego w niej nie ma, BBC jest „dobrym produktem informacyjnym”, ale „uczenie się od najlepszych” to w naszych warunkach eksperyment wywołujący ciarki na plecach. Żadni najlepsi, mimo swoich wszelkich zalet, nie dają gwarancji, że decyzje podejmowane w ślad za nimi nie będą błędne. Nie mamy dyskursu profesjonalnego, który prowadziłby do stopniowego destylowania prawdziwie przemysłowych rozwiązań, i nie mamy środków (politycznych, administracyjnych, edukacyjnych i finansowych), by takie rozwiązania wdrażać.

Rzeczywistość opisywana przez Wojciecha Kowalewskiego i Lilię Marcinkiewicz („dzisiaj sytuacja nie wygląda lepiej”) każe ponowić pytanie, jak ten cały interes jest prowadzony i przez kogo. Samorządy mają kompetencje, by prowadzić szpitale, bo wszyscy mniej więcej wiedzą, jak wygląda osoba zdrowa, ale już raczej nie ma powszechnie przyjętych uzgodnień, jak wygląda osoba poinformowana, i samorządy prowadzące ksiąźnice to utopia. Stworzona z prawdziwym instynktem państwowym ustawa biblioteczna z 1997 r., której główną ambicją było zdaje się uwiecznienie struktury administracyjnej z województwem, powiatem i gminą, spowodowało nieusuwalny spór kompetencyjny (nieusuwalny, choć nie wyartykułowany – prawdziwy cud nad Wisłą) między bibliotekami wojewódzkimi a powiatowymi. Te pierwsze skorzystały w większości przypadków z okazji, by nie zostać liderami regionalnymi, te drugie zaś w ogóle nie powinny nimi zostawać, bo skuteczna biblioteka powiatowa, nie ujęta w karby regionalnej i krajowej polityki bibliotecznej, oznacza straszliwą departamentalizację katalogów i zasobów informacyjnych w obrębie regionu. Niepowstawanie bibliotek powiatowych odsunęło to niebezpieczeństwo, nie dając wszakże niczego w zamian. A teraz, dzięki pojawieniu się funduszy i rozwiązań, mogą nam, z hasłami cloud computing oraz Biblioteka 2.0 na sztandarach, powstawać obszary „wysokiego ciśnienia” (Robert Escarpit), gdzie coś się jednak będzie

działo. I nawet nie wiadomo, czy się z tego cieszyć, czy martwić, że to proces taki nierównomierny.

Niedublowanie pracy to rzecz podstawowa, import zapisów bibliograficznych – tym bardziej, a przy stosunkowo skromnej produkcji wydawniczej, istnieniu NUKAT i zasad współkatalogowania, stopniowemu poprawianiu zasięgu i skuteczności „Przewodnika Bibliograficznego”, mieliśmy kilka lat temu szansę na stworzenie prawdziwej „hurtowni danych bibliograficznych” (L. Marcinkiewicz), zrównując zasoby regionalne i krajowe, co by w skrócie polegało na tym, że cały kraj oraz bazy OCLC widzą każdą jednostkę bibliograficzną. Byłaby to światowa rzadkość, tak jak jest światową rzadkością, mimo całej swojej prostoty, uwspólniona baza Federacji Bibliotek Cyfrowych. Trzeba się było zabrać za to zaraz po względnym sukcesie bibliotek uczelnianych (względny – bo do NUKAT nie weszły początkowo zapisy bibliograficzne wykonane od 1993 r. do inauguracji katalogu). To jednak nie nastąpiło, ponieważ nie ma w Polsce instytucji, która by podejmowanie takich inicjatyw miała wpisane do swojej misji. Teraz drepczemy w miejscu, widząc panaceum na wszystko w standardzie Z39.50 lub w MetaLibie, postulując powiatowe katalogi centralne, lub z rozbrajającą dezynwolturą używając w czołowym miesięczniku fachowym frazy „tematowanie przedmiotowe”, co zdaje się sugerować, że „czar początków” jeszcze nas trzyma w swoich (orlich?) szponach<sup>6</sup>.

## Małych bibliotek już nie ma

A przecież nie chodzi tylko o biblioteki publiczne. Łatwo można odkryć biblioteki naukowe, które mają zbiory nieznanne nikomu poza tymi, którzy dysponują adresami ich katalogów. Katalogi centralne nie podają tych lokalizacji, a fraza używana przez WorldCat (*Sorry, we cannot find libraries in Poland that have this item*) wręcz mrozi krew w żyłach. Trudno nie dziwić się, że ich właścicielom w tak niewielkim stopniu zależy na marketingu własnych instytucji. Materiały biblioteczne trzeba skatalogować, to wymóg cywilizacyjny („ucywilizujmy...” – pisze trafnie L. Marcinkiewicz) równie silny jak digitalizacja i publikacja w otwartym Internecie dziedzictwa kultury oraz bieżącej twórczości naukowej. Plan, który mógłby tu powstać, byłby po części dodatkiem do modniejszej digitalizacji, jako że ze ściśle unormowanego opisu marcowskiego łatwiej wyciągnąć dane w schemacie Dublin

Core niż odwrotnie. Można zresztą sięgnąć po rozmaite rozwiązania. Samo współkatalogowanie w niewielkim stopniu napelni katalogi wartościowym informacyjnie materiałem; jeśli do tej czy innej centrali bibliograficznej masowo nadsyłane będą kiepskie opisy, to ona w końcu ulegnie i zgodzi się na znaczne obniżenie poprzeczki.

Wyjściem jest nie to, by w każdym zakątku ktoś się w końcu znalazł do skatalogowania każdej książki i każdego, na przykład, regionalnego pisemka, ale by znaleźć specjalistów, którzy te materiały – jeśli potrzebna jest autopsja – dostaną do ręki i skatalogują, a nie będą już robić niczego innego. Dzielna bibliotekarka, tak jak ją opisują „Wysokie Obcasy”, miejscowa animatorka i doradczyni we wszelkich sprawach, to nie musi być osoba o temperamencie do katalogowania, szkoda jej na to, podobnie jak szkoda osoby niedysgraficznej (rzadkość!), znającej języki, dobrze komponującej tekst i zapis tabelaryczny, by miała się typowej bibliotekarskiej służby okienkowej. Chyba że chce. Niżej podpisany zastanawiał się kiedyś, ile wielka uczelnia mogłaby zaoszczędzić na opracowaniu zbiorów, gdyby uruchomiła „latający cyrk” (termin ukuł Richard Quandt z Fundacji Mellona), składający co pewien czas wizytę w pomniejszych bibliotekach wydziałowych, które nie musiałyby już nikogo szkolić w tym zakresie. Tego się nie dało zorganizować, ponieważ – powiedzmy w pewnym skrócie – każdy wydział chciał mieć swój mikrokosmos biblioteczny, czy rozumiał jego potrzeby czy nie.

Teraz zaczynamy być za tym, żeby mikrokosmosu nie miała nawet samodzielna, niewielka, prywatna uczelnia. Nim same uczelnie pójdą za tendencją czy wymogiem tworzenia klastrów, biblioteki mogą się integrować na różne sposoby, zwłaszcza poprzez użytkowanie jednego pakietu, w technice Software as a Service lub weale nie. Na tym szkieletcie można zawiesić wiele usług, np. uwspólnić zbiory, tworząc np. z pięciu bibliotek posiadających po 50 tys. tytułów (najczęściej będą to podręczniki prawnicze, biznesowe, informatyczne, finansowe itp.) nadal niewielką, ale rzetelną bibliotekę akademicką, składającą się z 250 tys. tytułów. Tu już można uzyskać pewne pole manewru do wprowadzenia multi- i interdyscyplinarności, z jakiej uczelnie powinny skwapliwie skorzystać, modernizując programy nauczania i toki studiów. Wspólne repozytorium dydaktyczne czy instalacja e-learningowa może nam zastąpić zakup wieloczemplarzowy, a uwolnione moce, fundusze i miejsce będzie można przezna-

czyć na zakup bardziej elitarnych tytułów czy baz danych, które wzbogacą ofertę dydaktyczną uczelni. Nie ma zaś dziś chyba innego sposobu, żeby w warunkach niżu demograficznego ocalić jej byt. Materiały te dostarczą też zaplecza informacyjnego do prac badawczych, które występując w poszczególnych uczelniach w skali śladowej, w klastrze czy konsorcjum mogą osiągnąć jaki taki zasięg i poziom, jeszcze wyżej podnosząc rangę uczelni. I, jak zwykle, nikogo z jej klientów ani interesariuszy nie będzie obchodziło, czy ona jest „wolnostojąca”, czy obficie skła(j)strowana.

Dzisiejszy zaawansowany użytkownik korzysta ze światowych zasobów informacji. Każdy serwis informacyjny, który go zbliża do tej skali, jest lepszy niż mała biblioteka, nie wypuszczająca go poza swoje mury, choćbyśmy starali się nie wiem jak je rozpcchnąć, prenumerując bazy danych (ile ich można prenumerować?) czy oferując wypożyczenia międzybiblioteczne /document delivery/ (jak sprawnie to działa w naszym kraju?). Uwalniając się zatem od neorokoka, możemy sprawę opracowania zbiorów na mapie Polski zmieścić w kilku prostych pytaniach:

- Katalogi centralne – jako platformy współkatalogowania i jako źródła informacji – fizyczne czy wirtualne?<sup>7</sup>
- Zasięg katalogów – wojewódzki? A jeśli nie taki, to jaki?
- Relacje między katalogami a bibliotekami cyfrowymi – możliwe do uporządkowania na różne sposoby, by wykorzystać potencjał bibliotek jako fabryki metadanych?
- Współpraca bibliotek – w poprzek przynależności administracyjnej i resortowej, czy zgodnie z jej liniami? A może zaczynamy od nowa, nie ma żadnych sieci, nadrzędności i podrzędności, i grupujemy się tak jak potrafiemy najlepiej?

- Konsorcja bibliotek uczelnianych – pierwszym autentycznym przejawem odchodzenia od uczelni małych, czyli niewydolnych naukowo i dydaktycznie?

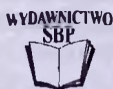
Technika wesprze nam większość tych opcji, i nie ma aż takiego znaczenia, jakie zwykle się jej przypisuje.

*Henryk Hollender jest dyrektorem Biblioteki Uczelni Łazarskiego w Warszawie.*

#### PRZYPISY:

- <sup>1</sup> W miarę możliwości nie takich jednak, jakie wymyślił KWASNIAK, M. i BĄBOLEWSKI, L. Zalecane przez Książnicę Pomorską standardy pracy gminnych i powiatowych bibliotekach publicznych, *Bibliotekarz* 2010, nr 4 s. 2-6, gdyż nie są to standardy, ale nieśmiało zarysowany program działalności.
- <sup>2</sup> Por. np. HOLLENDER, H. World Wide Lib? O konsorcjach bibliotecznych teraz i w przyszłości. W: Elektroniczne rozpowszechnianie informacji naukowej, konferencja międzynarodowa. Akademia Medyczna, Łódź, 22-23 czerwca 1998 r., *Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej* 1999, R. 45, nr 359, s. 29-38.
- <sup>3</sup> JESKE, A. Czas na zmiany. Na horyzoncie – model Cloud computing, *Bibliotekarz* 2010, nr 7-8, s. 3-8.
- <sup>4</sup> Por. np. BISHOP, T. *Cray. Microsoft Research working on a cloud computing prototype*. [Dokument elektroniczny]. Tod Bishop's Microsoft blog, Tech Flash : Seattle Technology News Source, 2 marca 2010. – [http://www.techflash.com/seattle/2010/03/cray\\_microsoft\\_research\\_to\\_partner\\_on\\_cloud\\_computing\\_prototype.html](http://www.techflash.com/seattle/2010/03/cray_microsoft_research_to_partner_on_cloud_computing_prototype.html).
- <sup>5</sup> Szczegółowo tę sprawę przedstawia DERFERT-WOLF, E. Jak posługiwać się biblioteką cyfrową. W: *Cyfrowy świat dokumentu*, red. H. Hollender, Warszawa: Centrum Promocji Informatyki, 2010, w przygotowaniu.
- <sup>6</sup> BRODOWSKA, K. Czar początków i płynące z nich nauki, *Bibliotekarz* 2010, nr 7-8, s. 8.
- <sup>7</sup> Jak Czytelnik zauważył, używamy tu słowa „wirtualny” w znaczeniu pierwotnym, to znaczy jako mniej więcej „pojawiający się zgodnie z naszą wolą w ramach określonej operacji”. Nie ma powodu, żeby przerabiać termin na mydło i powidło, używając go w znaczeniu „elektroniczny” „online”, „cyfrowy” czy jeszcze jakoś tak.

JUŻ W SPRZEDAŻY NOWA KSIĄŻKA WYDAWNICTWA SBP



## *Biblioteki publiczne w strukturze społecznej*

Jadwiga Kołodziejska

str. 156, cena 35 zł

---

**Anna Biernacka-Bryk**  
**Anna Bukowska-Jaśków**

## **Biblioteka szkolna – czy nie stracimy zbyt wiele?**

---

Jan Kochanowski we fraszce *Na zdrowie* pisał: „Ślachetne zdrowie/ Nikt się nie dowie/ Jako smakujesz/ Aż się zepsujesz.” Poeta słusznie zauważył, że cenimy zwykle dopiero to, co straciliśmy. Wobec faktu, że od kilku już lat – jawnie czy też mniej jawnie – toczy się gdzieś w zaciszach gabinetów urzędników różnego szczebla debata na temat potrzeby funkcjonowania bibliotek szkolnych czy też wyższości tzw. modelowego rozwiązania, jakim jest zastępowanie ich przez biblioteki publiczne, zasadne wydaje się postawienie pytania społeczeństwu, czy nie stracimy zbyt wiele? Odpowiedź proszę sformułować po przeczytaniu całości artykułu, który jest próbą przybliżenia najważniejszych kwestii stanowiących o szczególnym charakterze tych instytucji, ich wyjątkowości i niezaprzeczalnej wartości społecznej.

### **Arystoteles wiedział, co robi**

Nie sposób pominąć na wstępie wielowiekowej tradycji organizowania bibliotek w szkołach. Pierwsze funkcjonowały przy ośrodkach kultu religijnego już w trzecim tysiącleciu p.n.e. w Mezopotamii, następne w Egipcie, Grecji, Rzymie (m.in. w szkołach greckich filozofów Pitagorasa i Arystotelesa). W Polsce pojawiły się w XI w., a już kilka wieków później w renesansie podkreślano ich szczególną rolę jako „narzędzia kształcenia i wychowania”. Komisja Edukacji Narodowej, dostrzegając te walory, zobowiązała wszystkie typy szkół do organizowania bibliotek, a tym samym stworzyła pierwszą w Europie sieć takich instytucji. Były to centra dydaktyczno-wychowawcze, a w czasie zaborów i wojen również miejsca przechowywania dorobku narodowego i krzewienia kultury polskiej.

Przetrwaly różne koleje historii i funkcjonują do dziś, ale ich przyszłość jawi się dość niejasna, trudna do przewidzenia.

Rodzi się naturalne pytanie, co takiego niezwykłego mają do zaoferowania biblioteki szkolne, że powinno się walczyć o ich utrzymanie? Powodów jest wiele, ale wystarczy wymienić kilka, aby przekonać się do korzyści płynących z zachowania status quo:

### **Uczeń, rodzic, nauczyciel „nasz pan”**

Biblioteki szkolne jako integralna część szkoły służą przede wszystkim zaspokajaniu potrzeb uczniów, ich rodziców i nauczycieli. Czas ich udostępniania jest dostosowany do oczekiwań użytkowników, m.in. do rozkładu zajęć szkolnych. Czytelnicy traktowani są w sposób zindywidualizowany, co pozwala lepiej poznać ich preferencje, zainteresowania, problemy. To z kolei umożliwia optymalizację pracy z daną osobą. Trzeba także podkreślić fakt, że choć wymienione grupy użytkowników są priorytetowe dla bibliotek szkolnych, prawo do prezyzyjnego korzystania z ich zbiorów posiada każdy.

Specyficzne potrzeby i oczekiwania czytelników „szkolnych” są również podstawowymi czynnikami wpływającymi na politykę gromadzenia zbiorów, ofertę usług, organizację pracy nauczycieli bibliotekarzy. Pokazną część księgozbioru stanowią: lektury szkolne, podręczniki, atlasy, programy nauczania, przewodniki metodyczne, publikacje popularnonaukowe, naukowe konieczne do realizacji różnorodnych tematów zajęć, projektów, prezentacji, samokształcenia oraz pedagogizacji rodziców. Czytelnicy mają ogromny wpływ na kształt zbiorów, ich propozycje zakupów są uwzględniane w pierwszej kolejności. Nie bez znaczenia jest to, że wbrew potocznym opiniom, regularnie pojawiają się w wielu bibliotekach szkolnych nowości, często z listy bestsellerów.

Trzeba dodać, że korzystanie ze zbiorów jest całkowicie nieodpłatne, nie praktykuje się również pobierania kar za nieterminowe oddanie wypożyczonych pozycji czy wysokich kaucji

za zewnętrzne udostępnienie wartościowych publikacji. Dla nauczycieli, których wyposażenie pozostawia wiele do życzenia i uczniów z mniej zamożnych rodzin biblioteka szkolna to jedyne źródło dostępu do wiedzy, w dużej mierze zapobiegające uwstecznieniu zawodowemu czy wykluczeniu społecznemu (wyrównywanie szans edukacyjnych), a także analfabetyzmowi wtórnemu.

Czytelnikom, szczególnie uczniom, podobają się najbardziej atmosfera panująca w bibliotekach szkolnych. Czują się w nich bezpiecznie, komfortowo; są życzliwie, ciepło traktowani, otoczeni fachową pomocą i zrozumieniem. Przychodzą do nich kierownicy nie tylko motywacją zewnętrzną, obowiązkiem czytania lektur szkolnych, ale również dla przyjemności i osobistego rozwoju. To dla nich miejsce edukacji, samorozwoju, spotkań z przyjaciółmi.

## Szkolny mózg

Znaczna część szkolnych bibliotek ma obecnie charakter centrów multimedialnych, wyposażonych w zbiory na różnorodnych nośnikach i nowoczesny sprzęt: komputery z dostępem do Internetu, drukarki, skanery, projektory multimedialne, aparaty i kamery cyfrowe, odtwarzacze DVD, kserokopiarki. Pełnią rolę interdyscyplinarnych pracowni, w których mogą się odbywać zajęcia przedmiotowe, międzyprzedmiotowe, pozalekcyjne, samokształceniowe i są realizowane projekty edukacyjne. Zapewniają warsztat pracy uczniom i nauczycielom, dają możliwość rozwijania zainteresowań, pasji, dzielenia się wiedzą; tworzą przestrzeń współpracy dla tych dwóch grup społecznych. *Biblioteka szkolna wspomaga realizację programów nauczania i wychowania, edukację kulturalną i informacyjną uczniów oraz służy kształceniu ustawicznemu nauczycieli*<sup>1</sup>.

Nauczyciele bibliotekarze szczególnie dbają o wyposażenie uczniów w kompetencje informacyjne (Information Literacy). Systematycznie uczą ich podczas zajęć dydaktycznych i indywidualnych konsultacji, gdzie i jak znaleźć pożądane informacje, jak je porządkować, oceniać, wykorzystywać, a dzięki temu również aktywnie wytwarzać nową wiedzę. Nabycie tych umiejętności jest konieczne w dobie społeczeństwa informacyjnego, społeczeństwa wiedzy. Tym bardziej, że jak wykazały badania wykonane na zlecenie

British Library (raport Information Behaviour of the Researcher of the Future) pokolenie Google, czyli osoby urodzone po 1993 r., znakomicie sobie radzą z obsługą nowoczesnych technologii, ale mają trudności z wyszukiwaniem adekwatnej informacji oraz jej wartościowaniem.

Bardzo istotne jest przygotowanie młodych ludzi do samodzielnego kształcenia się, zaznajomienie ich z technikami pracy umysłowej, metodami wspomagającymi proces uczenia się i kreatywnego myślenia. Biblioteka szkolna oferuje warsztaty, lekcje, konsultacje tematycznie związane z tymi zagadnieniami. Nie bez znaczenia jest fakt, że nauczyciele bibliotekarze w pracy dydaktycznej wykorzystują metody aktywne, m.in. mapy myśli, projekty, webquest i wspomagające procesy intelektualne, np. ćwiczenia z zakresu kinizjologii edukacyjnej oraz nowoczesne technologie (Internet, programy multimedialne) i narzędzia (komputery, tablica interaktywna).

Biblioteki szkolne to także nierzadko strażnicy wartości patriotycznych, szczególnie w wymiarze lokalnym. To tutaj gromadzi się regionalia, przygotowuje wystawy i konkursy wiedzy, zajęcia dotyczące małej ojczyzny, spotkania z lokalnymi twórcami. Biblioteka Liceum Ogólnokształcącego nr 1 we Wrocławiu przez wiele lat organizowała międzyszkolny konkurs wiedzy „Wrocław Nasza Mała Ojczyzna”, obecnie Biblioteka Zespołu Szkół nr 23 sprawuje merytoryczny i logistyczny nadzór nad cyklem konkursów pod nazwą „Wielka Nagroda Wrocławia”, a w Bibliotece Szkoły Podstawowej nr 1 we Wrocławiu prowadzone jest kółko zainteresowań „Wrocławskie spacerki”, w ramach którego dzieci odbywają m.in. bardzo ciekawe wycieczki edukacyjne po Wrocławiu. Dzięki takim działaniom udaje się podnosić u młodzieży poziom świadomości lokalnej, budować poczucie lojalności wobec regionu, a w konsekwencji kraju, w którym żyje.

To tylko niewielka część z szerokiego wachlarza edukacyjnych propozycji bibliotek szkolnych, ale chyba wystarczająca do udowodnienia, że ich znacząca rola w kształceniu dzieci i młodzieży jest nie do podważenia. A za pointę dotychczasowych rozważań niech posłuży fragment Manifestu IFLA/UNESCO: *Biblioteka szkolna dostarcza informacji i pomysłów, które są podstawą satysfakcjonującego funkcjonowania w społeczeństwie edukacyjnym. Wyposaża uczniów w umiejętność uczenia się przez całe życie i rozwija wyobraźnię, przygotowuje do roli odpowiedzialnych obywateli.*

## „Dobra biblioteka jest jak łóżko”

*W bibliotece chciałbym czuć się jak we własnym łóżku: komfortowo, wygodnie, ciepło i bezpiecznie [Lukasz, uczeń gimnazjum].* Uczniom biblioteka szkolna kojarzy się z miejscem spokojnym, azylem, w którym nie podlegają ocenie, mogą uzyskać pomoc także w rozwiązaniu osobistych problemów. W ramach biblioterapii otrzymują adekwatną literaturę, przemyślane zajęcia, ale także, co najważniejsze, rozmowę, zrozumienie, wsparcie. Istotnym aspektem tych mniej sformalizowanych relacji jest uzyskiwanie ważnych informacji o podopiecznych, co pozwala skutecznie im pomóc (często we współpracy z psychologiem, pedagogiem, wychowawcą), zaspokoić ich potrzeby, sprawić, by poczuli się ważni, wartościowi. Szczególną opieką otacza się uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych, a więc tych słabszych, z ADHD, z deficytami uwagi, koncentracji i szczególnie uzdolnionych. Organizowane są zajęcia reedukacyjne, warsztaty, uczniowie są włączani w różnorodne inicjatywy, w trakcie których nauczyciele bibliotekarze starają się zminimalizować ich problemy, rozwijać talenty, wykorzystać potencjał intelektualny i sprawnościowy.

## Inkubator działań kreatywnych

Biblioteki szkolne to także centra życia kulturalnego szkoły, a nawet środowiska lokalnego (szczególnie na wsiach i w małych miasteczkach). Przygotowują dla uczniów różnorodne imprezy, konkursy, wystawy, inscenizacje, happeningi, dzięki czemu uczestniczą oni aktywnie w życiu społecznym i kulturalnym szkoły, zdobywają lub pogłębiają wiedzę, umiejętności, rozwijają swoje zdolności, sprawdzają się w różnych relacjach interpersonalnych, mają okazję poznać odmienność od codziennej estetyki. Włączają się również w działania ogólnoszkolne skierowane do społeczności lokalnej. Uczestniczą m.in. w organizowaniu szkolnych festynów. Robi to np. Biblioteka Zespołu Szkół nr 1 we Wrocławiu, współtworząc co roku majówkę charytatywną dla dzieci.

Licznie podejmowane inicjatywy dydaktyczne i kulturalne mają także na celu promowanie czytania, rozbudzanie zamiłowań, zainteresowań literaturą i kształtowanie kultury czytelniczej. Przykładem jest choćby akcja „Cały Wrocław czyta dzieciom”.

## Vox populi

Szkoda, że żaden z naszych szanownych decydentów, planując przyszłość bibliotek szkolnych, nie spyta o zdanie bibliotekarzy i odbiorców ich usług: uczniów, rodziców, nauczycieli. Oto kilka wypowiedzi przedstawicieli szkolnej społeczności:

*Biblioteka jest bardzo ważnym punktem na mapie szkolnej – stanowi wspólną przestrzeń, na której spotkać się mogą uczniowie z nauczycielami – spokojniejszą niż korytarz szkolny, mniej onieśmielającą niż zaplecza przedmiotowe czy pokój nauczycielski (...) Często korzystam z pomocy bibliotekarzy w naszej szkole. Poza oczywistą i naturalną pomocą merytoryczną (...), biblioteka jest dla mnie nieocenionym źródłem wiedzy na temat uczniów, znajdujących się pod moją opieką lub takiej wymagających” [psycholog szkolny].*

*Bardzo często korzystam ze zbiorów biblioteki i czytelni multimedialnej. Dla mnie zbiory biblioteki są pomocą w dydaktyce, a także w samodoskonaleniu. Odsyłam do biblioteki także uczniów w celu zgłębienia tematyki prowadzonych przeze mnie zajęć. Obecność biblioteki w szkole jest niezbędna. Jest to serce szkolnego życia kulturalnego uczniów. Nauczyciele bibliotekarze animują życie społeczności szkolnej w dziedzinie duchowo-literackiej. Często rozmowy, które podejmują z uczniami, są aktualnym wywiadem potrzeb uczniów – ich problemów, sfery egzystencjalnej. Rozbudzają wśród młodzieży ducha literackiego – organizują spotkania literackie, konkursy i imprezy czytelnicze” [nauczycielka religii].*

*Oczywiście, że biblioteka szkolna jest potrzebna, skąd uczniowie wypożyczą np. lektury (już i tak mało czytają, a bez tej możliwości będą czytać jeszcze mniej (...). Oprócz tego także my, nauczyciele, mamy tu bazę podręczników, książek dydaktycznych, czasopism i płyt, z których możemy bez problemu korzystać. Biblioteka wspiera nauczycieli (...) Panie zawsze służą radą, jeżeli pojawi się problem, doradzą, co wypożyczyć, ale też, jak dotrzeć do różnych informacji i konkretnych książek. W bibliotece każdy nauczyciel może skorzystać z komputera – przygotować się do zajęć, odebrać pocztę służbową lub uzupełnić dane w e-dzienniku [nauczycielka informatyki].*

*Lubię przychodzić do biblioteki szkolnej. Jest tu pełno ciekawych książek. Są panie, które zawsze doradzą, co wypożyczyć. Można tu znaleźć też wiele książek potrzebnych do nauki. Pamuje bar-*

*dzo miła atmosfera, sprzyjająca nauce* [Dorota, uczennica klasy II liceum profilowanego].

*Mieszkam poza Wrocławiem. Nie ma u nas biblioteki, najbliższa jest w sąsiedniej wsi. Biblioteka szkolna to jedyne miejsce, w którym mogę korzystać z książek, czasopism, przygotowywać się do zajęć, drukować materiały do lekcji. (...) Choć od niedawna mam w domu Internet, chętnie przychodzę też do czytelnii multimedialnej. Razem z kolegami przygotowujemy w bibliotece różne zadania, projekty, a nieraz filmiki, np. prezentujące naszą klasę. Lubię przychodzić do biblioteki, panuje w niej zawsze miła atmosfera* [Sebastian, uczeń klasy II technikum].

*W bibliotece szkolnej panie bibliotekarki mają więcej czasu na kontakt z uczniem. Pomagają mi w tworzeniu bibliografii do projektów, tzn. podsuwają mi takie książki, które możemy wykorzystać. Oprócz tego w bibliotece są organizowane spotkania dla uczniów, na których porusza się problemy dzisiejszej młodzieży, np. ostatnio była inscenizacja i rozmowa na temat anoreksji* [Kasia, uczennica klasy II liceum ogólnokształcącego].

*Jako matka widzę codziennie, jak bardzo ważne jest kształtowanie u dzieci od najmwcześniejszych lat prawidłowych nawyków. Dotyczy to różnych dziedzin życia, także zdobywania wiedzy i rozbudzania ciekawości świata. I w tym obszarze biblioteki szkolne mają ważną i trudną misję do spełnienia. W dobie postępu technologicznego, rozwoju mediów i Internetu wydawać by się mogło, że biblioteka jest instytucją nieco anachroniczną. Trudno o bardziej błędny pogląd. Właśnie we współczesnym świecie bardzo istotny jest dostęp do tradycyjnych i sprawdzonych źródeł wiedzy; ważne jest, by dzieci nauczyły się, rozwiązując zadania, pisząc referaty, poszukując informacji, sięgać po wiarygodne źródła – słowniki, encyklopedie, opracowania, czasopisma, by nie bazowały tylko na wygooglowanej a niewiarygodnej „Wiki-wiedzy”. Tego mają szansę nauczyć się w szkole dysponującej centrum informacji, jakim jest biblioteka. Przyznam, że nie wyobrażam sobie szkoły bez biblioteki* [Ewa, mama uczennicy klasy I szkoły podstawowej].

Rzeczywiście, chyba każdej racjonalnie myślącej osobie, trudno jest przystać na wizję szkół bez bibliotek powołanych do zabezpieczania

i zaspokajania czytelniczych, edukacyjnych, poznawczych, społecznych i rozrywkowych potrzeb uczniów, rodziców i nauczycieli. W Niemczech i Danii, gdzie próbowano takich eksperymentów, szybko się z nich wycofano, dostrzegając szkody społeczne, jakie się z nimi wiązały. Biblioteki szkolne funkcjonują w wielu wysoko rozwiniętych krajach, m.in. Stanach Zjednoczonych, Australii, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Holandii, Portugalii, Włoszech. Doceniono tam ich rolę jako instytucji, bez których prawidłowy przebieg procesów dydaktycznych, wychowawczych, kulturalnych byłby trudny, a wręcz niemożliwy do osiągnięcia.

Jest jeszcze jedna istotna kwestia – potencjał ludzki. Jak zauważa prof. Bogumiła Staniów: *Polscy nauczyciele bibliotekarze to najlepiej wykształcona kadra bibliotekarska w całej Europie*<sup>2</sup>. Systematycznie podnoszą swoje kwalifikacje i poszerzają kompetencje na studiach podyplomowych, kursach doskonalących, warsztatach, klubach samokształceniowych. Biorą udział w sympozjach, konferencjach. Towarzyszą uczniom w drodze ich osobistego rozwoju, stwarzają warunki do kreatywnej pracy, realizacji oryginalnych pomysłów, aktywizują ich i wspierają. Świadomi, jaką mają misję do spełnienia, pomagają swoim podopiecznym osiągnąć sukcesy na polu edukacyjnym, społecznym i osobistym. Czy wszystko to można tak łatwo zaprzepaścić? Likwidacja bibliotek szkolnych to obniżenie jakości edukacji, w konsekwencji degradacja społeczeństwa, niszczenie państwa. Obyśmy nie musieli kolejny raz powiedzieć: „Polak mądry po szkole”.

*Anna Biernacka-Bryk jest bibliotekarzem nauczycielem w Bibliotece I Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu, a Anna Bukowska-Jaśków bibliotekarzem nauczycielem w Bibliotece Zespołu Szkół nr 1 we Wrocławiu.*

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> *Ministerstwo Edukacji Narodowej o bibliotekach*. Oprac. zespół: Wojciech Książkiewicz [i in.]. Warszawa: MEN, 2000, s. 10 (Biblioteczka Reformy; 25). ISBN 83-88035-32-0.

<sup>2</sup> Wypowiedź prof. Bogumili Staniów z Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Wrocławskiego, VI Forum Bibliotekarzy Województwa Śląskiego w Katowicach: (relacja). *Biblioteka w Szkole* 2010, nr 5, s. 30.

<sup>3</sup> BRZEZIŃSKA, D. Bitwa wygrana, wojna trwa, *Biblioteka w Szkole* 2009, nr 7-8, s. 4.

## **Jak wychować „pożeracza książek”?**

---

W dzisiejszych czasach jesteśmy świadkami kryzysu czytelnictwa. Nastąpiła nadmierna inwazja informatyki oraz telekomunikacji kosztem książek, które to zostały zepchnięte na dalszy plan. Dzieci i młodzież zbyt dużo wolnego czasu spędzają przed telewizorem, komputerem, a czytanie, które przez lata odgrywało ważną rolę w wychowaniu młodych pokoleń, traktowane jest po macoszemu. Innym niepokojącym faktem jest to, że nie wszyscy rodzice czytają i opowiadają swoim dzieciom bajki. A przecież w domu rodzinnym następuje zaszczerpcie bakcyłem czytelnictwa.

### **Zalety czytania**

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że umiejętność czytania niesie ze sobą wiele korzyści. Szwedzka Akademia Literatury Dziecięcej opracowała siedemnaście zalet czytania książek dla dzieci. Oto one:

1. Pomagają rozwijać język i słownictwo, uczą rozumieć innych.
2. Rozwijają myślenie, dostarczają nowych idei i pojęć myślowych, rozszerzają świat i świadomość.
3. Pobudzają fantazję, uczą w wyobraźni budować obrazy.
4. Dostarczają wiedzy o innych krajach i kulturach, o przyrodzie, technice, historii oraz o tym wszystkim, o czym chcielibyśmy dowiedzieć się czegoś więcej.
5. Rozwijają uczucia i zdolność do empatii.
6. Dodają sił i zapału. Dostarczają rozrywki, potrafią rozśmieszyć, zasmucić, a także pocieszyć i wskazać nowe możliwości.
7. Mogą stawiać pytania, które angażują i pobudzają do dalszych przemyśleń.
8. Uczą etyki. Skłaniają do namysłu.
9. Mogą wyjaśnić rzeczywistość i pomóc w zrozumieniu zależności.
10. Mogą udowodnić, że często pytanie ma więcej niż jedną odpowiedź, a na problem da się spojrzeć z różnych stron.
11. Pomagają zrozumieć siebie oraz to, że inne osoby mają prawo do własnych odczuć i reakcji.

12. Książki pisarzy z innej epoki, czy innego świata, pokazują, że ich myśli i odczucia nie różnią się od naszych, a to buduje tolerancję dla innych kultur i zapobiega uprzedzeniom.
13. Są towarzyszami w samotności. Bez problemu można wziąć je ze sobą i czytać gdziekolwiek.
14. Są częścią naszego dziedzictwa kulturowego. Dzięki nim mamy wspólne doświadczenia i punkty odniesienia.
15. Czytanie na głos dzieciom jest źródłem radości także dla dorosłych oraz buduje pomost między pokoleniami.
16. Książki dla dzieci stanowią pierwsze spotkanie z literaturą. Nie należy go zbagatelizować, bo od niego zależy późniejszy kontakt dzieci z książkami.
17. Literatura dziecięca wzbogaca kulturę kraju, a także daje pracę wielu ludziom: pisarzom, ilustratorom, wydawcom, redaktorom, drukarzom, recenzentom, księgarzom, bibliotekarzom... Literaturę dziecięcą można również eksportować, przynosząc krajowi dochód i uznanie za granicą<sup>1</sup>.

### **Etapy rozwoju czytelniczego**

Oswajanie dziecka z książką należy zacząć jak najwcześniej. Ale pamiętajmy, aby nie proponować maluszkom lektur przeznaczonych dla dzieci starszych, nawet jeśli jesteśmy święcie przekonani, że nasz Staś lub Zosia to urodzeni geniusze.

Zainteresowanie książką malutkiego, kilkumiesięcznego dziecka jest nieco inne, niż osoby dorosłej, ponieważ jest to zainteresowanie przedmiotowe. Niemowlę książkę traktuje jak każdą inną zabawkę, co wykorzystali wydawcy proponując najmłodszym czytelnikom książki do kąpieli. Takie książeczki – zabawki mogą mieć także wartość biblioterapeutyczną, ponieważ początkowe zabawy oswajają dziecko z książkami. Najpierw treści niosą ze sobą proste obrazki, a później czarne znaki, z których mama lub tata odszyfrowuje różne historie. I w ten sposób przy pomocy dorosłych dziecko wkracza na wyższe stopnie czytelniczego wtajemniczenia<sup>2</sup>.

W wieku przedszkolnym dzieci najchętniej słuchają bajek, baśni, legend i na ich podstawie uczą się wyciągania prawidłowych wniosków. Przedszkole jest miejscem inicjacji czytelniczego dla dzieci, które w domu nie miały możliwości słuchania bajek na kolanach opiekunów. Stają się tam członkami grupy społecznej i uczą się, że



książki przedszkolne nie są ich własnością oraz iż są dostępne w ściśle określonym czasie. Tam kontakt z książką nie jest już intymny, a czytanie podporządkowane jest zadaniom wychowawczym, np. wdrażaniem nawyków higienicznych i form grzecznościowych, zapoznawaniem ze zjawiskami przyrody, zjawiskami społecznymi (rodzina, ojczyzna, praca). Lektura w przedszkolu najczęściej stanowi punkt wyjścia dla konkretnego przedsięwzięcia wychowawczego. Wprawdzie są tam gorsze warunki wkraczania w świat słowa drukowanego, bo w grupie zamiast indywidualnie, ale ma to też swoją zaletę: czytanie w grupie wzmacnia wspólne reakcje i buduje poczucie przynależności<sup>3</sup>.

Z reguły dzieci, które mają 7 lat przewyższyły już początkowe trudności nauki czytania. Książki mogą czytać samodzielnie lub z pomocą dorosłych i tym samym podlegają bezpośredniemu wpływowi lektury. W tym wieku u dzieci występuje dalszy szybki rozwój umysłowy w zakresie myślenia, mowy i pamięci, a czytanie jest bardzo w tym pomocne. Dziecko przyswaja sobie więcej niż w okresie przedszkolnym zasób wiadomości z różnych dziedzin. Cechą tej fazy rozwoju dzieci jest wykazywanie podobnych zainteresowań zarówno ze strony dziewczynek, jak i chłopców – sięgają po te same książki oraz doznają podobnych uczuć. Dzieci, które dużo czytają, szybciej kojarzą fakty, mają lepszą pamięć oraz większy zasób wiadomości rzeczowych oraz językowo-słownikowych. Należy ze szczególnym naciskiem podkreślić, że czytelnictwo w tym okresie ma szczególny wpływ na rozwój psychiczny dzieci<sup>4</sup>. Samodzielne czytanie przynosi także taki efekt, że dziecko bardziej uniezależnia się od rodziców, a tym samym czuje się bardziej dorosłe. Na tym etapie rozwoju czytelniczego ważne jest, aby dziecko widziało swoich rodziców czytających książki, bo złagodzi to nieco poczucie przymusu wynikające z obowiązku czytania narzuconych lektur. W tym okresie trzeba także zadbać o właściwe ukierunkowanie początkującego czytelnika, bowiem może zdarzyć się tak, że będzie sięgać po lektury za trudne dla siebie. Dla młodych czytelników odpowiednie są bajki, baśnie, komiksy oraz łatwe opowiadania, mają one bowiem wartości edukacyjne, terapeutyczne i wychowawcze. Zbyt trudna lektura w tym czasie może wywołać szok emocjonalny oraz czytelnicy, co w konsekwencji spowoduje całkowite odejście od książki w następnym etapie rozwoju

psychofizycznego i czytelniczego, czyli średnim wieku szkolnym. Ten etap jest dla dziecka przełomowy, ponieważ zmienia się dla niego system edukacji, a tym samym wymagań szkolnych, co w konsekwencji prowadzi do stresów, narastania emocji oraz pierwszego kryzysu czytelniczego.

Czwartoklasista, czyli dziecko w pierwszym etapie średniego wieku szkolnego, z powodu większej ilości obowiązków szkolnych musi ograniczyć swoje lektury. U dzieci, które nie opanowały jeszcze bardzo dobrze techniki czytania, może wystąpić całkowite odsunięcie się od książek, ponieważ długie ślęczenie nad tekstem będzie dla nich stratą czasu, a poproszenie o pomoc rodziców lub opiekunów – dyshonorem. W tym momencie ważne jest wkroczenie bibliotekarza, a najlepiej bibliotekarza-biblioterapeuty, który, doskonale orientując się w rozterkach młodego czytelnika, podsunie mu właściwą lekturę. W tym wieku dzieci najchętniej czytają książki przygodowe, sensacyjne oraz podróżnicze.

W klasach V-VI szkoły podstawowej zaczynają wyraźnie różnicować się odrębne zainteresowania czytelnicze chłopców i dziewcząt. Chłopcy chętniej sięgają po książki o tematyce wojennej, historycznej, sportowej czy przygodowej, a dziewczęta wybierają tematy romantyczno-obyczajowe.

Ta faza – przygodowa, przyrodnicza i historyczna – trwa do 14 roku życia i w tym okresie kształtują się zainteresowania czytelnicze.

Po 14 roku życia rozpoczyna się właściwy rozwój kultury czytelniczo-literackiej.

Jest to okres bardzo trudny i ważny, ponieważ piętnastolatek często spekuluje, czy czytanie w ogóle mu się opłaca? Działania pedagogiczne oraz biblioterapeutyczne bibliotekarza szkolnego mogą nieco rozwiązać te wątpliwości na korzyść czytania. Wystarczy wzbogacić ofertę biblioteki o pracę z najbardziej oporną grupą swoich czytelników, co w dalszej perspektywie czasu spowoduje zainteresowanie książką. Rola bibliotekarza jest nieoceniona i musi zdawać sobie sprawę z tego, że młodzież w starszym wieku szkolnym ma zainteresowania zbliżone do dorosłych. Biblioteka szkolna zaspokaja zainteresowania takiego młodego czytelnika w minimalnym stopniu, ponieważ zarzucona jest literaturą obowiązkową, dlatego pomocna może być biblioteka publiczna, z której jednak młodzież nie zawsze ma czas i ochotę korzystać<sup>5</sup>.

## Odpowiednia lektura

Rozwojowi dzieci służą książki dostosowane do wieku oraz napisane poprawną polszczyzną. W przypadku malutkich dzieci warto wybierać utwory krótkie, wierszyki i piosenki, cechujące się prostotą i nierozbudowaną formą. Dla maluszków ważne jest, aby opowiadania były harmonijne i rytmiczne, a słownictwo było znane z życia codziennego. Podczas czytania lub śpiewania dołączajmy do nich zabawy ruchowe lub paluszkowe, co spowoduje, że czytanie będzie się maluszkowi kojarzyć z zabawą, czyli przyjemnością.

W wieku przedszkolnym u dzieci wzrasta zainteresowanie czytaniem tekstem oraz zdolność do jego wysłuchania. Można zaproponować dłuższe utwory np.: Jana Brzechwy, Ewy Szelburg-Zarembiny, Juliana Tuwima, Tadeusza Kubiaka, Czesława Janczarskiego czy Barbary Lewandowskiej. Dzieci, które wolą słuchać bajek czy baśni, można zapoznać z utworami Chrles'a Perrault, Hansa Ch. Andersena, Marii Konopnickiej, Hanny Januszewskiej, Janiny Porazińskiej, Marii Kędziorzyny, Mariana Bielickiego. Dzieci w tym wieku na pewno zainteresują małe formy literackie opisujące codzienne życie w przedszkolu, rodzinie, czy na podwórku. Tematykę taką znaleźć można w utworach Marii Kownackiej, opowiadaniach dla przedszkolaków autorstwa Małgorzaty Musierowicz, opowiadaniach Heleny Bechlerowej, Danuty Wawilow, Joanny Papuzińskiej, Wiery Badalskiej, Wojciecha Bartosza czy Stanisława Grabowskiego. Z pozycji, które w swojej treści przekazują dzieciom konkretną wiedzę, warto polecić książeczki o zwierzętach, a wiedzę ogólną przekażą encyklopedie tworzone specjalnie z myślą o młodych odbiorcach, np. *Zwierzęta ląk i pól* (Julie Bampton).

W szkole podstawowej dziecko powinno przede wszystkim podążać za lekturami oraz czytankami z podręczników szkolnych. Dzieci w tym wieku zaczynają mieć coraz szersze zainteresowania. Lubią opowiadania o zwierzętach, książki o przygodach ich rówieśników, powieści dla dzieci, czy powieści o tematyce fantastycznej. Autorami wartymi polecenia są: Tove Jansson, Astrid Lindgren, Clive S. Lewis, Julia Duszyńska, Maria Kędziorzyna, Jan Grabowski, Maria Kownacka. Ostatnio bardzo modne były przygody Harry'ego Pottera Joanne K. Rowling, które cieszyły się dużą popularnością wśród tych zupełnie młodych, jak i dużo starszych czytelników.

W okresie dojrzewania (12-14 lat do 16-18 lat) następuje autonomia co do doboru lektury.

Zainteresowania czytelnicze dziewcząt i chłopców wyraźnie się różnicują. Dziewczęta chętniej sięgają po powieści, w których poruszane są problemy stosunków międzyludzkich, miłości i przyjaźni, a chłopcy po literaturę podróżniczą, historyczną, sensacyjną czy faktu. Dla dziewcząt na pewno godną polecenia autorką będzie Lucy M. Montgomery i jej seria o Ani, książki Małgorzaty Musierowicz, czy Krystyny Siesickiej. Chłopców zaciekawia przygody Pana Samochozika, książki Zbigniewa Nienackiego, Alfreda Szklarskiego, Jacka Londona, Aleksandra Dumasa. Dla obu płeć warto polecić trylogię Johna R.R. Tolkiena. Książki te są godne polecenia ze względu na prezentowane w nich wartości jak prawda, dobro i piękno<sup>6</sup>.

Co jeszcze można czytać dzieciom? Listy odpowiednich lektur opracowała Fundacja ABCXXI – Cała polska czyta dzieciom, są to: Kryteria Wyboru książek do głośnego czytania dzieciom oraz Złota Lista najbardziej polecanych tytułów<sup>7</sup>.

## Czy czytanie może zaszkodzić?

Zdarzają się sytuacje, że czytanie może mieć niekorzystny wpływ na rozwój dziecka. Kiedy tak się dzieje? Na pewno wtedy, gdy lektura zawiera treści nieodpowiednie do wieku, brutalne, demoralizujące, bez wartości estetycznych, a także gdy jest niedobra do wieku i czytana bez zrozumienia. Lektura bez umiaru nie powinna mieć miejsca, bo może być powodem zaniedbania nauki, czy obowiązków domowych, a czytanie w warunkach zagrażających zdrowiu będzie przyczyną pogorszenia się wzroku, skrzywienia kręgosłupa lub zaniedbania rozwoju fizycznego. Dlatego ważne jest, aby dziecko przyzwyczaić do przerw w czytaniu. Na pewno będzie to trudne, bo nikt nie lubi jak przerywa mu się przyjemne zajęcie, ale nasza konsekwencja i upór w końcu spowodują, że młody czytelnik wykształci sobie w tym zakresie samokontrolę i takie przerwy będzie robić. Tym bardziej jest to ważne, gdy w domu potrzebna jest pomoc, ponieważ nie jest wart rozwój młodej osoby, która tylko „pogłębia wiedzę” lub „rozwija się intelektualnie”, podczas gdy wszyscy wokół pracują.

Jak wyżej wspomniałam, należy zwrócić też uwagę, aby dziecko podczas czytania nie nadwyręzało swojego zdrowia. Trzeba zadbać o odpowiednie oświetlenie, podczas czytania przyjąć właściwą postawę – siedzącą, z podpartymi plecami i stopami, a jeśli lubi czytać leżąc na brzuchu wówczas książkę powinno kłaść na podłogę,

a odległość oczu od książki powinna wynosić co najmniej 20 cm. Konieczne jest robienie przerw dla oczu i kręgosłupa – najlepiej co jakiś czas wstać, poruszać się i spojrzeć w dal. Czytanie nie powinno trwać do późnych godzin nocnych, ponieważ w nocy dziecko ma odpoczywać, aby później mogło skupić się w szkole.

## Poszanowanie książki

Młody czytelnik musi opanować nawyki kulturalnego obchodzenia się z książkami. Powinno być dla niego naturalne, że po książkach nie należy pisać, rysować, brudzić ich czy zaginać stron. Musi dbać o to, by pożyczone książki szybko zwracać właścicielowi, oczywiście w stanie takim w jakim je otrzymał. No i oczywiście książki nie mogą być rzucane byle gdzie, zawsze muszą mieć swoje miejsce<sup>8</sup>.

## Jak dzieci zachęcić do czytania?

Jak już wcześniej wspomniałam, pierwszy, najważniejszy krok należy do rodziny. Rola rodziców jest tu kluczowa. Idealnie by było, aby rozkochać w książkach już jak najmłodsze dzieci. Jak to zrobić?

### *Rozmowa od pierwszych chwil życia*

Do dziecka należy mówić od pierwszych dni życia. Maluszek będzie zapamiętywać brzmienie oraz znaczenie słów, co ułatwi mu naukę mówienia, a w dalszej perspektywie także czytania. Oczywiście należy zwrócić uwagę, aby mówiąc do dziecka używać poprawnych zwrotów.

### *Wierszyki*

Dzieci lubią rymy, a dzięki wierszykom maluch szybko pozna i zapamięta nowe słowa. Dziecku należy pozwolić, aby na wieczorne czytanie bajeczki samo wybrało sobie lekturę i nie należy oponować, gdy dziecko po raz setny na dobranoc domaga się przeczytania tej samej książeczki.

### *Nauka literek*

Dobrym sposobem jest naklejenie na lodówce magnesów w kształcie liter. Na początek można ułożyć z nich imię dziecka lub jego ulubionej zabawki, a potem można układać z nich proste wyrazy. Literek, z którymi tak często będzie się spotykać, nauczy się jako pierwszych. W domu można w różnych nietypowych miejscach porozkładać pootwierane książeczki. Dziecko na pewno samo się nimi zainteresuje, pod żadnym pozorem nie należy zmuszać go do czytania!

### *Wizyta w księgarni*

Taka wycieczka na pewno wiele wniesie do jego postrzegania książek – podczas niej zrozumie, że istnieją inne książki i wcale nie są one *Kubusiem Puchatkiem* czytany przed zaśnięciem. Warto pokazać mu albumy, kolorowanki oraz komiksy, ponieważ na początku czytelniczej drogi do wyobraźni dzieci najbardziej przemawiają obrazki.

### *Dziecięca książka kucharska*

Gdy dziecko potrafi już składać z literek słowa, dobrze jest zachęcić go do tego, aby został mianowany głównym pomocnikiem w kuchni. Maluch na pewno chętnie podejmie nową rolę i z zapalem będzie wyszukiwać przepisów z książki kucharskiej przeznaczonej tylko dla niego. Takie wspólne kucharzenie to sprytny pomysł na naukę czytania i rozumienie instrukcji krok po kroku<sup>9</sup>.

### *Odpowiedni sposób czytania*

Czytając dziecku na głos, obdarzamy je naszą uwagą, czułością i bliskością. Taki kontakt buduje mocną więź między dorosłym i dzieckiem, a czytanie kojarzy się z przyjemnością i poczuciem bezpieczeństwa. Na kolanach u mamy lub taty dziecko czuje się bezpieczne, kochane i ważne, ponieważ to właśnie dla niego rodzic co wieczór odkłada inne zajęcia, by razem poczytać bajeczki. Dlatego ważne jest, aby wspólne wieczorne czytanie nie było odbębniowane byle jak, tylko potraktowane z pełnym zaangażowaniem:

- zanim przystąpimy do czytania, należy zadbać o odpowiednią atmosferę. Można włączyć relaksacyjną muzykę. Po każdej przeczytanej stronie, o ile są tam ilustracje, należy pokazać je dziecku<sup>10</sup>,
- czytać należy codziennie, przez co najmniej 20 minut. Ważny tu jest rytuał codziennego czytania, a najlepszą porą jest wieczór tuż przed snem,
- lektury powinny być tak dobrane, aby czynność ta kojarzyła się dziecku z przyjemnością, a nie nudnym obowiązkiem,
- w doborze książek trzeba zwrócić uwagę na to, aby były nie tylko ciekawe, ale i wartościowe,
- zapamiętajmy, że nie istnieją lektury tylko dla chłopców lub tylko dla dziewcząt. To są stereotypy, które należy zwalczać. Chłopiec, który przeczyta „babską” książkę będzie mieć wgląd w słabo mu znany świat emocji,
- dziecko, które widzi, że jego opiekun także czyta, na pewno samo również sięgnie po książkę lub czasopismo<sup>11</sup>,

- podczas czytania należy odpowiednio modulować głos, aby jego ton nie był monotony, ale dynamiczny i zróżnicowany. Dobrze jest wzmocnić treść odpowiednią do akcji mimiką twarzy i gestykulacją, co uprzyjemni dziecku słuchanie,
- czytania nie należy nagle urywać. Powinno się skończyć dopiero po zakończeniu jakiegoś epizodu, rozdziału lub podrozdziału, bo tylko w ten sposób codzienna porcja lektury będzie spójną całością,
- po zakończeniu czytania dobrze jest omówić z dzieckiem przeczytany tekst. Niech powie, jak zachowałoby się na miejscu bohaterów i co sądzi o ich postawach. Takie wypowiedzi rozwijają intelekt oraz wrażliwość dziecka, a także są gwarancją, że zrozumiało przeczytaną treść<sup>12</sup>.

Oczywiście nie stoi na przeszkodzie, aby czasem zamienić się rolami i pozwolić dziecku aby samo przeczytało coś dorosłemu<sup>13</sup>.

#### *Przykład idzie z góry*

Jeśli ani mama, ani tata nie będą czytać, to nie ma wielkich szans na wychowanie wielbiciela książek. Dziecko, które widzi, że czytanie jest świetnym sposobem na spędzanie wolnego czasu i niezawodnym lekarstwem na nudę, na pewno samo w przyszłości też będzie sięgać po lektury.

Zaraz po rodzicach, w wychowaniu nowych czytelników, dużą rolę odgrywają przedszkola, szkoły i biblioteki. Starają się zachęcić do czytania nie tylko poprzez atrakcyjne przedstawianie tekstu, ale także poprzez organizowanie rozmaitych akcji, bądź przez dołączanie się do nich. Takim przykładem jest chociażby kampania społeczna pod hasłem „Cała Polska czyta dzieciom” zainicjowana 1 czerwca 2001 r. przez Fundację ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom. Celem jej było uświadomienie społeczeństwu, jakie znaczenie dla rozwoju emocjonalnego dziecka ma czytanie i wyrobienie u dorosłych nawyku codziennego czytania dzieciom. Do akcji tej dołączyło się wiele przedszkoli, szkół oraz bibliotek. Po pewnym czasie stwierdzono, że wprowadzenie dzieciom regularnego głośnego czytania spowodowało poprawę koncentracji, wzrost zrozumienia tekstów i poleceń, wzrost czytelnictwa, poprawę wypowiedzi ustnych i pisemnych, wzrost poczucia humoru i chęci do współpracy, powstawanie więzi pomiędzy uczniami, a także pomiędzy uczniami i czytającym nauczycielem oraz spadek ilości społecznych zachowań<sup>14</sup>.

Szkoły, w swoich pro czytelniczych działaniach, powinny czynnie współdziałać z biblioteką szkolną i miejską, co może jeszcze bardziej pomóc w rozbudzaniu zainteresowań czytelniczych uczniów. Na przykład można zwiedzać wystawy biblioteczne lub wspólnie organizować zajęcia połączone z prezentacją interesujących książek. Ciekawym działaniem może być na przykład stworzenie klubu interesującej książki, czy publikowanie na łamach gazetki szkolnej ciekawych recenzji uczniowskich.

Co jeszcze mogą zrobić nauczyciele? Poloniści powinni dolożyć wszelkich starań, aby młodzież chętnie sięgała po lektury. Inną kwestią jest to, czy kanon obowiązkowych lektur jest na tyle atrakcyjny dla młodego czytelnika, że zachęci go do późniejszego samodzielnego sięgania po inne książki. Dlatego ważne jest wplecenie w tok nauczania informacji o ciekawych, godnych polecenia pozycjach. Samo omawianie lektur powinno odbywać się w sposób aktywizujący, tzn. do poszczególnych książek należy wyznaczać uczniom konkretne zadania, np. zaznaczyć fragmenty dotyczące wyglądu bohatera, poprosić o sporządzenie planu zdarzeń bądź o wskazanie fragmentów humorystycznych, itp.

Na lekcjach można prezentować wybrane, ulubione książki, organizować gry czytelnicze lub konkursy na temat znajomości lektury, co spowoduje większą aktywność czytelniczą.

Zdaniem Borysa<sup>15</sup> najlepszą metodą na pracę z lekturą jest „przymus”. Polega on na gruntownym i solidnym sprawdzeniu znajomości tekstu. Jest to metoda wymagająca wysiłku i może prowadzić do kolejnego ważnego punktu, czyli czytania, ale do atrakcyjnego czytania. Takie gruntowne sprawdzenie, czy książka została przeczytana, powinno zakończyć się ciekawym omówieniem przez nauczyciela co może spowodować, że uczeń sam sięgnie po kolejne teksty. Nauczyciele powinni mieć na celu wywołanie wśród jak największej liczby uczniów trwałego zamilowania i zainteresowania książkami. Muszą uświadamiać młodzieży, że kontakt z książką daje duże możliwości, jest potrzebny oraz że liczy się każda przeczytana książka. Na przykład nim młodzież wyruszy na zimowy bądź letni wypoczynek polecić powinno się kilka interesujących książek z wartką akcją i nietuzinkowymi bohaterami.

W ostatnich czasach zmienia się także rola bibliotek, które stają się organizatorami różnorodnych imprez kulturalnych (np. kiermaszy książek, prezentacji multimedialnych, wystaw,

czy wystaw zakupionych nowości) stają się coraz bardziej atrakcyjne i zachęcają do odwiedzin oraz do czytania. A im szerszą ofertą dysponują tym większa jest szansa na pozyskanie czytelników z różnych środowisk i grup wiekowych.

Wychowanie do czytania jest pracą żmudną i wieloletnią i przede wszystkim powinno rozpocząć się jak najwcześniej. Jest to bardzo ważne, ponieważ wychowanie dzieci na czytelników jest dzisiaj, w dobie społeczeństwa informacyjnego, ważniejsze niż kiedykolwiek wcześniej. Nieumiejętność czy stronięcie od czytania może spowodować nienadążenie za zmianami, a w konsekwencji wykluczenie informacyjne.

Pamiętajmy, że nikt nie rodzi się czytelnikiem, a zamiłowanie do czytania musi być obudzone przez inne osoby. Dlatego w procesie wychowywania dzieci i młodzieży na „pożraczy książek” ważne są wszystkie drogi inicjacji i byłoby bardzo dobrze, aby nigdy nie zabrakło żadnej z nich.

*Anna Kleiber jest pracownikiem Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.*

#### PRZYPISY:

- <sup>1</sup> *Siedemnaście zalet czytania książki*. [Dokument elektroniczny]. [Online]. [dostęp:07.05.2010] Dostępny w World Wide Web: [http://www.mbp-plonsk.pl/pagedet/index/id/68/17\\_zalet\\_czytania\\_ksiązki.html](http://www.mbp-plonsk.pl/pagedet/index/id/68/17_zalet_czytania_ksiązki.html)
- <sup>2</sup> IPPOLDT, L. *Rozwój psychofizyczny dziecka a jego potrzeby biblioterapeutyczne*. [Dokument elektroniczny]. [Online]. [dostęp:07.05.2010] Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/matkonf/wroclaw/ippoldt.php>
- <sup>3</sup> ĆWIERŃNIA, D. *Zalety głośnego czytania dzieciom*. [Dokument elektroniczny]. [Online]. [dostęp:07.05.2010] Dostępny w World Wide Web: [http://www.przedszkola.edu.pl/\\_publikacje/pub\\_007.htm](http://www.przedszkola.edu.pl/_publikacje/pub_007.htm)
- <sup>4</sup> ARCHIPOW, T.: *Wpływ czytelnictwa na wszechstronny rozwój dziecka w młodszy wiek szkolny*. [Dokument elektroniczny]. [Online]. [dostęp:07.05.2010] Dostępny w World Wide Web: [http://www.korpetycje.profesor.pl/mat/na4/pokaz\\_material\\_tmp.php?plik=na4/na4\\_tarchi\\_020712\\_2.php&id\\_m=1345](http://www.korpetycje.profesor.pl/mat/na4/pokaz_material_tmp.php?plik=na4/na4_tarchi_020712_2.php&id_m=1345)
- <sup>5</sup> IPPOLDT, L. op. cit.
- <sup>6</sup> TRUSKOLASKA, J. *Wychować miłośnika książki, czyli czytelnictwo i okolice*. Tyłchy: Maternus Media, [2007], s. 126-144. ISBN 978-83-89701-35-0.
- <sup>7</sup> *ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom*. [Dokument elektroniczny]. [Online]. [dostęp:07.05.2010] Dostępny w World Wide Web: [http://www.calapolskaeczytadzieciom.pl/nowa/index.php?page=o\\_fundacji&forcemc=1](http://www.calapolskaeczytadzieciom.pl/nowa/index.php?page=o_fundacji&forcemc=1)
- <sup>8</sup> TRUSKOLASKA, J. op. cit. 145-148.
- <sup>9</sup> BŁAŻEJEWSKA, M. *Lektura dla malucha, 10 sposobów, by wychować czytelnika*. [Dokument elektroniczny]. [Online]. [dostęp:07.05.2010] Dostępny w World Wide Web: <http://www.rodzice.pl/zycie-rodzinnie/psychologia/10-sposobow-by-wychowac-czytelnika.html>
- <sup>10</sup> *O głośnym czytaniu przedszkolakom*. [Dokument elektroniczny]. [Online]. [dostęp:07.05.2010] Dostępny w World Wide Web: <http://www.przed.webd.pl/publikacje/p38.php>

<sup>11</sup> SZWOCII, E. op.cit.

<sup>12</sup> GIEBA, K. *Poczytaj mi, mamo!* [Dokument elektroniczny]. [Online]. [dostęp:21.04.2010] Dostępny w World Wide Web: [http://www.naobcasach.pl/a.4637.Poczytaj\\_mi\\_mamo.html](http://www.naobcasach.pl/a.4637.Poczytaj_mi_mamo.html)

<sup>13</sup> SZWOCII, E. op.cit.

<sup>14</sup> *ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom*. Op.cit.

<sup>15</sup> BORYS, M. *Jak zachęcić dzieci i młodzież do czytania?* [Dokument elektroniczny]. [Online]. [dostęp:07.05.2010] Dostępny w World Wide Web: [http://www.modn.clk.edu.pl/publikacje/2007/borys\\_m.doc](http://www.modn.clk.edu.pl/publikacje/2007/borys_m.doc)

---

## Jadwiga Sadowska

### Na marginesie zarządzania – promocja książki

---

Wielu autorów<sup>1</sup> piszących o zarządzaniu i kulturze organizacyjnej podkreśla, że współczesna biblioteka musi wyraźnie zaistnieć w świadomości społecznej, aby liczyć na wsparcie otoczenia, ciągle musi przypominać o swoim istnieniu, dbać o kształtowanie pozytywnego wizerunku, podejmując różnego rodzaju działania marketingowe i promocyjne. Wprawdzie profesor Jadwiga Kolodziejska słusznie zauważa, że *Utrzymywanie biblioteki nie jest świadczeniem ani łaską, nie jest też rodzajem filantropii, ale ustawowym obowiązkiem wynikającym ze strategicznych celów sformułowanych przez społeczeństwo, struktury państwowe i samorządowe*, ale stwierdza też, że *Przyszłość bibliotek zależy nie tylko od nakładów finansowych, choć są one ważne i stanowią podstawę ich funkcjonowania, ale od stopnia adaptacji i akceptacji w środowiskach lokalnych. To podatnicy i wyborcy muszą odznać bibliotekę za swoją instytucję, wyrosłą i odpowiadającą ich potrzebom. Żeby się tak stało – a raczej działało – bibliotekarze muszą skupić wokół biblioteki krąg ludzi zainteresowanych sprawami społecznymi, kulturalnymi, edukacyjnymi<sup>2</sup>*. Jest to ważne stwierdzenie, które łączy promocję biblioteki, jej wizerunek i zwraca uwagę na działania lobbingsowe, o które w Polsce tak trudno w odniesieniu do bibliotek.

Celem promocji jest właśnie m.in. skupienie wokół biblioteki kręgu ludzi nie tylko życzliwych, ale doceniających znaczenie biblioteki jako istotnej instytucji kultury i edukacji, dotarcie do

świadomości społecznej, próba wpływania na zmianę wyobrażeń (stereotypów) o bibliotece. Zastanówmy się, na czyjej opinii zależy biblioteczność? Kto jest adresatem działań promocyjnych biblioteki? Jakie formy promocji najczęściej są stosowane?

Z punktu widzenia adresatów promocja bibliotek powinna przebiegać przynajmniej na trzech płaszczyznach:

a) wewnątrz biblioteki, gdy jest ukierunkowana na własnych pracowników, a także wewnątrz instytucji, której podlega (np. w uczelni, szkole);

b) na zewnątrz, gdy jest ukierunkowana na środowisko bibliotekarskie ogólne lub środowisko tej samej sieci lub grupy (np. bibliotek szkolnych, publicznych, medycznych, bibliotek określonego regionu itp.);

c) na zewnątrz, gdy jest ukierunkowana na najszerszy odbiór społeczny krajowy i w jakimś stopniu zagraniczny.

Obserwacje wskazują, że biblioteki promują się przede wszystkim jako instytucje kultury, co jest uzasadnione, bo przecież nimi są. Promują się więc głównie przez różne imprezy kulturalne związane pośrednio lub bezpośrednio z książką i czytaniem: spotkania autorskie, wystawy, ale też i bardziej odległe, jak np. koncerty czy spotkania z politykami (np. z Dalajlamą). Chcę przez to powiedzieć, że moim zdaniem w zbyt małym stopniu promują się jako biblioteki, czyli za pośrednictwem swoich księgozbiorów, jakości i zakresu świadczonych usług, publikacji na łamach gazet i czasopism społeczno-kulturalnych, materiałów informacyjnych o bibliotece. Nie oznacza to jednak, że nie się w tym zakresie nie dzieje, podkreślam tylko, że moim zdaniem, zbyt mało.

Jakie działania można zaliczyć do promocji biblioteki wewnątrz niej samej? Wydaje się, że należy tu przede wszystkim rzetelna informacja przekazywana okresowo pracownikom o planach strategicznych i bieżących realizowanych przez bibliotekę, o wyróżnieniach dla biblioteki i pracowników (np. nagrody przyznawane przez SBP), o inicjatywach wobec środowiska (np. swojej sieci bibliotek, bibliotek w regionie). Elementem promocji jest pokazywanie swojej biblioteki na tle innych. Dobrą formą informacji są artykuły prasowe, biuletyny wewnętrzne drukowane lub w formie elektronicznej, a także ogólnie dostępne roczne sprawozdania biblioteki. Zaliczyłabym tu także takie imprezy, jak spotkania z emerytami

bibliotecznymi lub spotkania choinkowe organizowane dla dzieci pracowników. Promocja biblioteki wśród swoich pracowników powinna prowadzić do wyzwania uzasadnionej dumy z pracy w tej właśnie bibliotece. Nie wydaje mi się jednak, aby kadra kierownicza zbyt dbała o promocję wewnątrz biblioteki, wśród pracowników, a przecież to oni są najbardziej wiarygodnymi pośrednikami w promocji biblioteki na zewnątrz.

Nieco większe znaczenie ma promocja w środowisku, choć i do niej nie przykładają się w bibliotekach zbyt dużej wagi. Odbywa się ona niejako bezwiednie, jest jakby wpisana w samo istnienie biblioteki, przynależność do określonej struktury. Formy tej promocji są uzależnione w znacznym stopniu od statusu biblioteki, jej wielkości i zasięgu oddziaływania. Na pewno największe możliwości promowania się ma Biblioteka Narodowa jako centralna biblioteka państwa, ale także wojewódzkie i miejskie biblioteki publiczne oraz biblioteki akademickie znanych (i uznanych) uczelni.

Za istotną formę promocji biblioteki w środowisku uważam działalność wydawniczą biblioteki. Chodzi zwłaszcza o publikacje metodyczno-instrukcyjne, które trafiają do całego środowiska. Są one zazwyczaj efektem prowadzonych w bibliotece prac, dokumentujących własne księgozbiory albo efektem prac metodycznych autorów pochodzących z określonego środowiska, jak np. seria Prace Instytutu Bibliograficznego (wychodząca od 1964 r.) lub autorów pochodzących z różnych bibliotek, ale skupionych wobec wybranej biblioteki, jak choćby prace wydawane w serii FO-KA (Formaty-Kartoteki). Nie mam wątpliwości, że tak jak Prace IB promowały Instytut i Bibliotekę Narodową, tak seria FO-KA promuje środowisko NUKAT.

Promocją biblioteki w środowisku są organizowane ważne konferencje merytoryczne (np. narady bibliograficzne), a także konferencje jubileuszowe bibliotek. Można tu wymienić wiele bibliotek, które organizują co pewien czas konferencje lub użyczają gościny organizowanym np. przez sekcje SBP (np. konferencje komisji bibliografii regionalnych lub sekcji automatyzacji odbywające się w różnych bibliotekach). Jest to niewątpliwie promocja środowiskowa, ponieważ zawsze przy tej okazji uczestnicy konferencji mają okazję obejrzenia bibliotekę, poznać jej najważniejsze osiągnięcia, spotkać ludzi.

Promocją biblioteki w środowisku są jej istotne przedsięwzięcia mające znaczenie dla środo-

wiska. Mam tu na myśli bibliografię narodową, rozprowadzane w przeszłości karty centralnie drukowane z opisami bibliograficznymi książek, a potem dystrybucję danych „Przewodnika Bibliograficznego” na nośnikach elektronicznych. Te zakrojone na szeroką skalę działania BN znane były (i są) w każdej niemal bibliotece w Polsce, zwłaszcza w bibliotekach publicznych. Takim przedsięwzięciem promującym BN był przez kilkanaście lat MAK, dzięki któremu zautomatyzowało się prawie 2 tysiące bibliotek, zwłaszcza tych mniejszych. Dlatego wypada wyrazić ubolewanie, że od 2008 r. MAK przestał być rozwijany przez BN, choć myślę, że mimo wszystko będzie to system zawsze kojarzony z BN.

Za ważną formę promocji bibliotek w środowisku uważam kontakty bezpośrednie pracowników z innymi bibliotekarzami. Mogą to być zaproszenia na szkolenia, konferencje, warsztaty, jubileusze. Przychodzą mi tu na myśl działania ks. Krzysztofa Goneta i prowadzona przez niego promocja systemu MAK, ale także promocja aktywności bibliotek kościelnych zrzeszonych w Federacji FIDES, wzmacniana wydawanym czasopiśmie o tym samym tytule.

Jedną z popularnych form promocji biblioteki na zewnątrz są publikacje i informatory o bibliotece. Trzeba przyznać, że niektóre biblioteki mają bardzo efektowne publikacje. Np. Biblioteka Narodowa w latach dziewięćdziesiątych miała bardzo dobry informator pt. *Biblioteka Narodowa* autorstwa Andrzeja Klossowskiego w wersji polskiej, angielskiej, niemieckiej, francuskiej i rosyjskiej. W latach pięćdziesiątych również było takie opracowanie pod redakcją doc. Bogdana Horodyskiego (*Biblioteka Narodowa w latach 1945-1958*), dające obszerny i wszechstronny obraz działalności i ludzi BN. Podobną rolę spełniało też opracowanie przygotowane z okazji jubileuszu 50-lecia Biblioteki Narodowej (*50 lat Biblioteki Narodowej: Warszawa 1928-1978*). W ostatnich latach taką publikacją reklamowo-promocyjną, ale zupełnie innego typu, jest album *Nad złoto droższe* w wersji polskiej i angielskiej – pokazujący najcenniejsze dokumenty ze zbiorów BN. Warto tu zwrócić uwagę na starannie opracowane publikacje jubileuszowe Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy i woj. mazowieckiego przygotowane z okazji 100. rocznicy powstania Biblioteki, m.in. 500-stronicowy tom pt. *Żyj w naszej pamięci: wspomnienia o pracownikach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy* (pod red. Janiny Jagielskiej i Teresy Jedynak), a wcześniej

z okazji 90-lecia *Biblioteka na Koszykowej 1907-1997*. Tego typu opracowania powstające z okazji jubileuszy stanowią nie tylko cenny materiał dokumentacyjny, ale są też trwałym pomnikiem i jednocześnie elementem promocji biblioteki w społeczeństwie.

Istotną formą promocji są wystawy. Niektóre z nich mają długą tradycję i stałych gości. Mam tu na myśli np. wystawy warszawianistyczne organizowane cyklicznie przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy, powtarzające się co pewien czas wystawy ze zbiorów BN („skarby BN”) czy cykl wystaw pod nazwą „Nasi sąsiedzi” organizowanych w Bibliotece Narodowej przez prawie 8 lat z inicjatywy jej ówczesnego dyrektora Michała Jagielly. Wystawom tym towarzyszą katalogi i opracowania, co być może sprawia, że informacja o nich, miejscu ich organizacji i wykorzystanych zbiorach, zachowuje się dłużej w pamięci uczestników.

Charakter promocyjny mają też spotkania, dla których pretekstem są jakieś konkretne jednostkowe wydarzenia związane z bibliotekarstwem. Przykładem może być spotkanie zorganizowane z okazji opracowania w Instytucie Bibliograficznym i opublikowania przez BN w 2005 r. bibliografii dzieł Jana Pawła II za granicą. Zjawili się wówczas wysocy przedstawiciele hierarchii kościelnej, a przy tej okazji także media i wiele innych osób ze świata kultury i polityki. Myślę, że takim spektakularnym wydarzeniem była wizyta ostatniego Dalajlamy w Książnicy Pomorskiej, która ma też zbiór dokumentów o tematyce buddyjskiej. Biblioteka ta była wówczas przedmiotem zainteresowania nie tylko mediów regionalnych, ale i ogólnopolskich. Takimi spektakularnymi wydarzeniami z udziałem przedstawicieli władz centralnych i regionalnych są oddawane do użytku budynki biblioteczne (np. w Książnicy Pomorskiej lub WBP w Olsztynie), znaczące jubileusze bibliotek (np. 100. rocznica otwarcia Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy na Koszykowej). Zaproszeni wówczas dygnitarze ściągają media, które pokazując ich, zwracają jednocześnie uwagę na biblioteki.

Kolejną formą promocji są spotkania organizowane w bibliotekach. Z jednej strony są one formą uatrakcyjnienia usług, zwłaszcza w bibliotekach publicznych, z drugiej zaś są formą przypomnienia społeczeństwu o tym, że biblioteka jest instytucją kultury, gdzie możemy wziąć udział w spotkaniu z pisarzem, artystą, przy okazji kupić książkę lub otrzymać autograf. Przykładem wie-

oletniego planowego działania w tym zakresie była Biblioteka Narodowa w okresie dyrektury Michała Jagiełły, który przez kilka lat systematycznie, niemal co dwa tygodnie zapraszał do BN znanych pisarzy, publicystów, dziennikarzy, polityków, artystów na spotkania autorskie do tzw. Salonu (Pisarzy, Wydawców...). Gromadziły one szerokie spektrum środowisk kulturalnych. Czy BN miała z tego jakieś wymierne korzyści? Nie wiem. Na pewno jednak wiele osób spoza środowiska bibliotekarskiego przychodzących na te spotkania miało możliwość przynajmniej powierzchownego „spotkania z BN”.

Jakąs formą promocji są wystąpienia w mediach. Czasem są to wystąpienia zdecydowanie merytoryczne, ale czasem dosyć ogólnikowe. Oglądając je, natchodzą mnie wątpliwości, na ile jest to promocja biblioteki, a na ile promocja osoby. Jeden z byłych dyrektorów wojewódzkiej biblioteki publicznej powiedział kiedyś, że w jego mieście dzień zaczyna się od przeczytania w miejscowej gazecie, co wczoraj działo się w bibliotece i co on powiedział. Jest to niewątpliwie istotne, jeśli przekłada się na postrzeganie biblioteki przez władze samorządowe i decydentów (posłów, ministrów...), jeśli skutkiem są np. środki na rozbudowę czy remont biblioteki. Jakąs formą promocji są różnego rodzaju gadżety (kubki z napisem, długopisy, torby, zakładki itp.) kojarzące się z biblioteką, znane od dawna w bibliotekach na zachodzie (w kiosku bibliotecznym można wszystko kupić), a od kilku lat także i w Polsce.

Mimo przytoczonych tu przykładów, wydaje się, że promocja bibliotek w Polsce nie ma jednak charakteru planowego, o czym świadczyłby m.in. brak stanowisk ds. promocji w większości bibliotek. Są to raczej działania doraźne, wynikające często z osobistych zainteresowań, ambicji i predyspozycji dyrektorów bibliotek. Niektóre przedsięwzięcia są odpowiedzią bibliotek na zlecenia decydentów, którzy czasem w taki sposób przypominają sobie o bibliotece. Chodziłoby jednak o planowe przedsięwzięcia promocyjne, które prowadziłyby nie tylko do utrwalenia postrzegania biblioteki jako istotnej instytucji kultury i edukacji, ale z czasem może także powstania społecznego lobby bibliotecznego. To ostatnie jednak wymaga zmian w mentalności naszego społeczeństwa, a to jest proces długotrwały.

*Dr hab. Jadwiga Sadowska jest profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego i kierownikiem Zakładu Infor-*

*macji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku.*

PRZYPISY:

<sup>1</sup> M.in. ZYBERT, E. B. *Kultura organizacyjna w bibliotekach*, Warszawa: Wydaw. SBP, 2004, s. 207-210. ISBN 83-89316-21-8.

<sup>2</sup> KOŁODZIEJSKA, J. *Drakowany świat*, Warszawa: Wydaw. SBP 2003, s. 1. ISBN 83-89316-03-X.

---

**Adam Rusek**

## **Zbiory audiowizualne i dokumenty elektroniczne w bibliotekach publicznych. Raport z badań**

---

### **Wprowadzenie**

Na przełomie 2008 i 2009 r. Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej przeprowadził badania ankietowe, które dotyczyły m.in. organizacji i realizacji zakupu nowości książkowych oraz z zakresu tzw. nowych mediów: zbiorów audiowizualnych i elektronicznych. Ta ostatnia problematyka pojawiła się w badaniach IKiCz po raz pierwszy. „Nowe media” są, oczywiście, nazwą umowną, bo część z nośników objętych nią (np. płyty analogowe, kasety magnetofonowe) liczy już sobie kilkadziesiąt lat!

W badanym zbiorze placówek bibliotecznych (wybranych z bazy BN zawierającej 2498 bibliotek publicznych rozmieszczonych na terenie całego kraju) znalazło się 400 instytucji, wybranych wg kryterium typu placówki. Włączono do niego wszystkie placówki stopnia wojewódzkiego i powiatowe, natomiast z pozostałych kategorii (miejskich, miejsko-wiejskich, gminnych, pełniących funkcję powiatowych) wylosowano kilkunastoprocentowe próby reprezentatywne.

Dla celów badań przygotowano dwa typy kwestionariusza ankiety rozsyłanego pocztą elektroniczną. Ankieta kierowana do bibliotek wojewódzkich zawierała pytania na temat polityki gromadzenia zbiorów – realizowanej (lub nierealizowanej) na danym terenie: jej zasad, typów podejmowanych działań, przykładów współpracy pomiędzy poszczególnymi bibliotekami itp. Natomiast obszerna ankieta przeznaczona dla wszystkich innych typów bibliotek zawierała



m.in. szczegółowe pytania odnośnie organizacji zakupu nowości audiowizualnych oraz nowych dokumentów elektronicznych, a także stanu i struktury zbiorów bibliotecznych z tego zakresu na koniec 2007 r.

W artykule przedstawiono materiały, zebrane podczas badań, dotyczące następujących zagadnień:

- typu i wielkości zbiorów audiowizualnych i elektronicznych gromadzonych najczęściej przez biblioteki publiczne;
- źródeł informacji o nowościach z tego zakresu, wykorzystywanych przez pracowników bibliotek;
- miejsc zakupu do bibliotek dokumentów audiowizualnych i elektronicznych.

## **Wykorzystana definicja zbiorów audiowizualnych i dokumentów elektronicznych.**

### **Klasyfikacja badanych bibliotek**

Kwestia: jakie dokumenty należą, a jakie nie do zbiorów audiowizualnych i elektronicznych jest różnie rozstrzygana. Mówiąc nieco żartobliwie, przyjmuje się na ogół, że zbiory elektroniczne tworzą dokumenty, które można odtwarzać w komputerze; wszystkie te natomiast, które nie są drukowane, ani też nie można ich odtworzyć przy pomocy komputera, należą do zbiorów audiowizualnych. W ankiecie stworzyliśmy ich definicję poprzez wyliczenie, co należy do rzeczonych gatunków.

W pytaniu o zbiory audiowizualne w ankiecie wyróżniono ich następujące kategorie: filmy (na kasetach VHS i na płytach CD/DVD), dźwiękowe nagrania muzyczne (na płytach CD/DVD, kasetach magnetofonowych, płytach analogowych), książki mówione (na płytach CD/DVD, kasetach magnetofonowych). Z kolei pod nazwą dokumentów elektronicznych rozumiano: książki elektroniczne (tzw. e-booki; sicciove i na płytach CD/DVD), wydawnictwa ciągle na płytach CD/DVD, multimedia, programy edukacyjne, gry komputerowe oraz inne, niemieszczące się w tych kategoriach, a posiadane przez książki.

W zbiorze bibliotek pytanych o rzeczone zbiory znalazły się ogółem 382 instytucje. Po przejrzaniu ankiet okazało się, zgodnie zresztą z naszymi przewidywaniami, że zasobność zbiorów bibliotek w tzw. nowe media zależy nie tyle od województwa czy regionu kraju oraz typu biblioteki (miejska, miejsko-gminna), ile od

wielkości miejscowości, w której funkcjonuje – i co się z tym zapewne wiąże – od wielkości zgromadzonych księgozbiorów tradycyjnych. Zróżnicowanie regionalne ze względu na wielkość zgromadzonych zbiorów jest więc efektem stopnia urbanizacji regionu. A zatem zasobność zbiorów audiowizualnych i elektronicznych oraz sposób ich gromadzenia są tu przedstawione według następujących kategorii bibliotek:

- placówki położone we wsiach i miasteczkach liczących do 5 tys. mieszkańców (223),
- placówki w miastach liczących 5-50 tys. mieszkańców (69),
- placówki w miastach średnich i dużych: powyżej 50 tys. mieszkańców (64).

Kategoria nowo utworzonych bibliotek powiatowych (26) zostaje w niniejszej prezentacji pominięta.

Rocznik *Biblioteki publiczne w liczbach* podaje, że w porównaniu do księgozbiorów tradycyjnych, zbiory tego typu dokumentów są bardzo małe: audiowizualne stanowią zaledwie 1,8% ogółu zbiorów bibliotek publicznych, elektroniczne zaś jeszcze mniej – 0,08%. W bibliotekach miejskich przedstawiają się one nieco bardziej okazałe: audiowizualne stanowią 2,9% ogółu zbiorów, a elektroniczne – 0,1%; natomiast w placówkach wiejskich zbiory audiowizualne to 0,1% ogółu, dokumenty elektroniczne zaś – tylko 0,02%!

## **Biblioteki wiejskie i małomiasteczkowe (w miastach do 5 tys. mieszkańców)**

W zbiorowości liczącej 223 bibliotek gminnych i działających w małych miasteczkach aż 70,9% placówek nie gromadzi zbiorów audiowizualnych i dokumentów elektronicznych. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy najczęściej podawaną jest brak pieniędzy – wymienia ją 47% instytucji. Wiąże się to, naturalnie, z przekonaniem bibliotekarzy, rzadko, co prawda, wyrażanym wprost, że podstawowymi zbiorami biblioteki są książki, a więc przede wszystkim należy dbać o napływ nowości książkowych. Kolejną przyczyną (42,6% odpowiadających) jest niewielki popyt na tego rodzaju dokumenty wśród klientów bibliotecznej. „Nasi czytelnicy wolą książki” – oto typowa odpowiedź. Ponadto blisko 20% bibliotek uskarża się na warunki lokalowe (nie ma miejsca), a 15,8% – na brak odpowiedniego sprzętu (komputerów, odtwarzaczy CD, DVD itp.). Najrzadszym wyjaśnieniem są trudności

kadrowe (5% odpowiadających): zwykle chodzi tu o zbyt niskie zatrudnienie, uniemożliwiające rozszerzenie działalności, nie zaś o brak wiedzy praktycznej pracowników, doświadczenia w ewidencji i opracowaniu nowych zbiorów. Zdarzały się tu wypowiedzi dramatyczne, np: „Biblioteka gminna prowadzi działalność przy zatrudnieniu jednego etatu w mojej osobie, i obsługuje też czytelnię internetową i trzy moje filie o zatrudnieniu pół etatu. Nie ma fizycznej możliwości, by się rozwijać”. Niewielki (ok. 2,5) odsetek bibliotek, które obecnie nie gromadzą zbiorów audiowizualnych i elektronicznych, kupował je niegdyś (przyczyną zaniechania były kłopoty finansowe oraz – zapewne – technologiczne zestarzenie się niegdyś gromadzonych nośników). W tych nieuzupełnianych już zbiorach są m.in. pokazne – liczące po kilkaset sztuk – kolekcje filmów na kasetach VHS, nagrań muzycznych na płytach analogowych lub „książek mówionych” na kasetach magnetofonowych.

Wśród tych placówek, które zbierają dokumenty nowego typu (jest ich 65, tzn. niespełna 30% omawianej zbiorowości) mniej więcej 1/3 (dokładnie 27,7%) ogranicza się do zbierania dodatków dołączanych do książek i prasy, i do przyjmowania darów od sponsorów i/lub czytelników – jest to zatem gromadzenie dosyć chaotyczne, przypadkowe. Reszta (47 bibliotek – 72,3%) kupuje je, przy czym jedynie dla 41,5% wszystkich gromadzących jest to działalność podstawowa (w pozostałych przypadkach ważniejsze jest zbieranie załączników do książek i prasy lub dary).

Placówki posiadające „nowe media”, gromadzą przeważnie zarówno zbiory audiowizualne, jak i dokumenty elektroniczne (50,8%). 27,9% instytucji poprzestaje na gromadzeniu audiowizualii, a 21,3% wyłącznie dokumentów elektronicznych.

Jakie zbiory znajdują się w bibliotekach gminnych i małych miast? Mówiąc najogólniej: niewielkie i – jak wspomniano – gromadzone bez myśli przewodniej, przypadkowe. W posiadaniu 34,8% placówek (tych, które w ogóle mają takie zbiory) znajdują się filmy na kasetach: największe kolekcje przekraczają liczbę 1 tys. sztuk, przeważnie są one jednak dziesięciokrotnie skromniejsze, do 100 sztuk. Mniej więcej podobny odsetek bibliotek (37,9%) gromadzi filmy na płytach CD/DVD: tu z kolei przeważają zbiory do 50 sztuk. Kolekcje muzyczne (na płytach CD, analogowych czy kasetach magnetofonowych) są jeszcze skromniejsze. Niewielki jest również

zasób „książek mówionych”: na płytach CD są w zbiorach co czwartej biblioteki, na kasetach magnetofonowych natomiast – w zbiorach zaledwie co ósmej; przy czym zwykle zbiory nie przekraczają liczby 25 sztuk.

Jeśli chodzi o dokumenty elektroniczne, to najczęstsze (i zarazem najliczniejsze) są kolekcje multimediów (są w zbiorach niespełna połowy placówek, przeważnie w liczbie do 25 sztuk); zbiory programów edukacyjnych znajdują się w posiadaniu 28,8% bibliotek, z reguły w liczbie 1-10 sztuk. Inne dokumenty elektroniczne (e-booki na płytach CD/DVD, gry, elektroniczne wydawnictwa ciągle) występują jednostkowo.

Skąd pracownicy bibliotek czerpią wiadomości o nowościach z zakresu „nowych mediów”? Przede wszystkim z Internetu (sieć wymieniana jest niemal w połowie ankiet). Jako informatorzy służą często klienci biblioteki (44,7%). Ważnym miejscem wiadomości o nowościach jest również prasa ogólnoinformacyjna (34%; dla 17% jest to źródło główne).

Połowa bibliotek zakupujących audiowizualia i dokumenty elektroniczne zapewnia, że bierze pod uwagę sugestie na ten temat swoich użytkowników (w tym 32% – bardzo często, prawie zawsze lub zazwyczaj – w większości przypadków).

Zakupy tych dokumentów najczęściej dokonywane są w placówkach prowadzących sprzedaż wyłącznie za pośrednictwem Internetu (34% wskazań, 21% wskazało Internet jako najważniejsze źródło zakupów). Bezpośrednio w wydawnictwach kupuje 23,4% bibliotek, wreszcie w hurtowni książek w innej miejscowości, niż mieści się biblioteka zaopatruje się 27,7%. Inne miejsca: księgarnie, hurtownie „wędrownie” itp. – mają zdecydowanie mniejsze znaczenie.

## **Biblioteki w miastach liczących 5-50 tys. mieszkańców**

Biblioteki położone w miastach niewielkich i średniej wielkości (w naszej próbie znalazło się ich 69) nieco częściej gromadzą interesujące nas zbiory, niż omówione wcześniej placówki: 65,2% gromadzi je obecnie, a 66,7% – posiada kolekcje tych dokumentów. Te biblioteki, które ograniczają się tylko do tradycyjnych zbiorów książkowych (34,8%), wymieniają podobne, co poprzedniczki przyczyny tego stanu rzeczy: kłopoty finansowe, niewielkie zainteresowanie czytelników, złe wyposażenie techniczne, ciasnotę.

Wśród książnic zbierających audiowizualia i dokumenty elektroniczne zdecydowana większość (91,1%) dokonuje ich zakupów, ale kupowanie jest czynnością podstawową przy gromadzeniu tych zbiorów tylko dla 64,4%. Niespełna 10% (dokładnie 8,9%) bibliotek poprzestaje na zbieraniu dodatków do książek i prasy oraz/lub na przyjmowaniu darów, a dalsze 26,7% kupowaniem uzupełnia inne formy gromadzenia.

Większość bibliotek (71,1%) posiada zarówno dokumenty audiowizualne, jak i elektroniczne; wyłącznie audiowizualne ma 22,2% placówek gromadzących je, a elektroniczne jedynie – 6,7%.

Kolekcje „nowych mediów” w bibliotekach miast 5-50 tys. przypominają te z bibliotek gminnych i małomiasteczkowych, tylko w nieco większej skali. Najwięcej placówek ma w swym posiadaniu zbiory filmów na kasetach wideo (51,2%) i „książki mówione” zapisane na kasetach magnetofonowych (53,5%). Zbiory te są bardzo różnej wielkości: od kilku do kilkudziesięciu tysięcy jednostek, przy czym w wypadku filmów na kasetach VHS przeważają zbiory liczące 1-300 sztuk, jeśli chodzi o „książki mówione” na magnetofon kasetowy – kolekcje liczące powyżej 1000 sztuk (pięć bibliotek spośród 23 gromadzących tego typu kolekcje ma zbiory liczące powyżej 5 tys. sztuk!).

Sporo placówek ma również płyty analogowe i „książki mówione” na płytach CD/DVD (po 39,5% ogółu). Zbiory tych ostatnich rzadko przekraczają jednak liczbę 100 jednostek (najczęściej 1-25), natomiast kolekcje płyt analogowych z muzyką przeważnie zaczynają się od 300 sztuk, a najczęściej mają wielkość 500-2 tys. sztuk.

Filmy na płytach CD/DVD, muzyka na tych samych nośnikach i kasyety magnetofonowe z muzyką gromadzone są przez podobne odsetki bibliotek (32,5-34,9%), czyli mniej więcej przez co trzecią. Najmniej liczne są zbiory filmów (przeważnie liczą one 26-100 sztuk), najliczniejsze zaś – kaset magnetofonowych (połowa kolekcji przekracza 400 sztuk i sięga 4 tys.).

Tak jak w uprzednio analizowanych przypadkach najczęstszymi dokumentami elektronicznymi w zbiorach bibliotek miast średniej wielkości są multimedia: ma je 84,4% placówek z dokumentami elektronicznymi. Są to jednak zbiory niewielkie, nieprzekraczające 100 jednostek (z reguły 1-25 jednostek). Daleko rzadziej spotyka się zbiory programów edukacyjnych (ma je 37% bibliotek z dokumentami elektronicznymi),

a ich kolekcje są jeszcze mniejsze (przeważnie 1-10 jednostek). E-booki na płytach, wydawnictwa ciągłe i gry posiada w swych zbiorach po 8,6-14,3% placówek, a ich zbiory tylko w jednostkowych przypadkach osiągają liczbę 25 sztuk.

Biblioteki uzupełniają swe zbiory najczęściej na podstawie informacji czerpanych z Internetu: to źródło wymienia aż 75,6% placówek dokonujących zakupów „nowych mediów”, a 41,5% uznaje sieć za najważniejsze źródło informacji. Na drugim miejscu wymieniana jest prasa ogólnoinformacyjna (58,5% odpowiadających), na trzecim zaś – użytkownicy (46,3%). Sporo wyborów zyskała jeszcze tylko prasa fachowa (29,3%); inne sugerowane możliwości (radio, telewizja, inne biblioteki) wskazywane były o wiele rzadziej. Wśród „innych instytucji” udzielających informacji o nowościach najczęściej wymieniano Zakład Nagrań i Wydawnictw Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie – producenta „książek mówionych”.

Użytkownicy mają w tym wypadku nieco większy wpływ na dobór dokumentów nabywanych przez biblioteki (61% odpowiadających uznało, że klientela wpływa na ich decyzje o zakupach, 39% było natomiast przeciwnego zdania).

Zakupy wydawnictw audiowizualnych i elektronicznych dokonywane są przede wszystkim – znacznie częściej niż w wypadku bibliotek gminnych – w firmach działających w Internecie (65,9% placówek). Bezpośrednio w wydawnictwach zaopatruje się 34,1% placówek, a 24,4% – w innych instytucjach, takich jak wielkie domy handlowe (typu Media Markt) czy – zwłaszcza – PZN. Księgarnie, hurtownie książek, czy „hurtownie wędrownie” są zdecydowanie mniej popularne (przeciętnie po 12% wskazań).

## **Biblioteki w miastach powyżej 50 tys. mieszkańców**

W próbie badawczej znalazły się 64 biblioteki z dużych miast: 9 z nich to biblioteki dzielnicowe Łodzi i Krakowa, 17 zaś to placówki ze śląskiego okręgu przemysłowego. Zbiory dokumentów audiowizualnych i elektronicznych istnieją we wszystkich książnicach, wszystkie też je kupują (przede wszystkim i wyłącznie – 87,5%). Ponadto połowa (dokładnie: 53,1%) zbiera dodatki do gazet (podstawą zbiorów jest to w 10,9% przypadków), a tyle samo (54,7%) – uzupełnia zbiory darami. 10,9% bibliotek nie gromadzi dokumentów elektronicznych, pozostałe zbierają obie kategorie „nowych mediów”.

W dziedzinie dokumentów audiowizualnych zbiory są najbogatsze. Aż 92,2% placówek gromadzi kolekcje „książek mówionych” na kasetach magnetofonowych. W dwóch placówkach ich liczba nie przekracza wprawdzie dziesięciu, a w siedmiu – trzystu, ale aż 66,1% bibliotek ze zbiorami „książek mówionych” na kasetach ma ich ponad 1 tys. jednostek, w tym 27,1% powyżej 5 tys. (zbiory najliczniejsze wynoszą 27-44 tys. jednostek; w ramach wielu bibliotek działają duże filie wyłącznie z tego typu materiałami).

Drugim najczęściej zbieranym rodzajem audiowizualniów w tych placówkach są nagrania muzyczne na płytach CD/DVD (71,9% bibliotek z tego typu materiałami). Blisko 1/3 tych 46 bibliotek ma zbiory nieprzekraczające stu sztuk, a nieco więcej niż 1/3 (34,8%) kolekcje powyżej tysiąca płyt. Identyczny odsetek (72%) bibliotek posiada zbiory „książek mówionych” na płytach CD/DVD. Są one jednak znacznie mniejsze od kolekcji książek na kasetach magnetofonowych (te ostatnie są bowiem tańsze i znacznie dłużej kolekcjonowane). Zbiory „książek mówionych” na CD/DVD najczęściej liczą 101-200 sztuk (taką liczebność ma co czwarty zbiór – 28,3%; kolejne 28,3% stanowią kolekcje 1-100 sztuk), największe nie przekraczają zaś 2 tys. (500-2000 sztuk: 21,7%).

Zbiory filmów na taśmach wideo i na płytach ma mniej więcej ten sam odsetek bibliotek (odpowiednio: 65,6 i 64,1%). Kolekcje tradycyjne – na taśmach wideo – są bogatsze (ok. połowy z nich liczy powyżej 500 sztuk, podczas gdy zbiory filmów na płytach CD powyżej 500 jednostek to tylko 14,6% ogółu). Najmniej ankietowanych placówek ma – przestarzałe dziś i zapewne niezbyt intensywnie wykorzystywane – zbiory muzyki na kasetach magnetofonowych (50% ogółu) i płytach analogowych (59,4%), przy czym większe są te drugie (68,4% z nich liczy powyżej tysiąca sztuk; w przypadku kaset kolekcje tej wielkości stanowią 43,8% wszystkich).

Rzadziej kupowane są przez biblioteki książki elektroniczne na płytach CD/DVD i wydawnictwa ciągłe na tych nośnikach; są w posiadaniu odpowiednio 31,6% i 29,8% placówek ze zbiorami elektronicznymi. Większe są kolekcje e-booków niż wydawnictw ciągłych (jednostkowe liczą do tysiąca sztuk, większość 1-50 sztuk, natomiast prawie wszystkie zbiory wydawnictw ciągłych nie przekraczają 50 sztuk).

Również w wypadku bibliotek z wielkich miast Internet jest najważniejszym miejscem informacji

o nowościach audiowizualnych i elektronicznych – aż 92,2% placówek w tym celu posługuje się właśnie nim. Dla ponad połowy (56,3%) jest zarazem źródłem głównym. Odwiedzający bibliotekę są znacznie rzadziej dostarczycielami takich informacji (dla 68,8% bibliotek). Prasa ogólnoinformacyjna zajmuje tym razem trzecią pozycję – w tym kontekście wymienia ją niewiele ponad połowa (56,3%) bibliotek. Połowa placówek wymienia periodyki fachowe. Informacje z telewizji, radia czy innych bibliotek pełnią i tu rolę drugorzędną. Stosunkowo ważnym informatorem okazuje się znów Zakład Nagrań i Wydawnictw PZN.

W miarę wzrostu wielkości zbiorów biblioteki rośnie wpływ jej klienteli na dobór repertuaru dokumentów audiowizualnych i elektronicznych – taki wniosek można wyciągnąć z faktu, że tym razem aż 81,3% placówek zadeklarowało taki wpływ (w najmniejszych, przypomnę, była to połowa, w większych – 61%). Można podejrzewać, że wpływa na to większa swoboda finansowa, jaką cieszą się duże instytucje (mniejszych po prostu nie stać na spełnianie oczekiwań czytelników). Sugestie czytelników – tak przynajmniej twierdzą odpowiadające placówki (65,4%) – realizowane są bardzo często i „zazwyczaj”.

Kupno nowości odbywa się zazwyczaj w firmach internetowych (62,5%; co trzecia placówka uznaje to miejsce za bezkonkurencyjne). Nieco mniej pracowników bibliotek udaje się w tym celu bezpośrednio do wydawnictw (46,9%; co czwarta placówka kupuje w wydawnictwach przede wszystkim). Kilka bibliotek wymienia tradycyjnie PZN.

## Podsumowanie

1. W im większej miejscowości działa placówka biblioteczna (i co za tym zwykle idzie, im większe ma zbiory książkowe i im więcej pieniędzy na działalność), tym większe ma też kolekcje audiowizualniów i dokumentów elektronicznych. Bibliotekarze – widać to wyraźnie – znacznie większą uwagę przywiązują do zbiorów drukowanych, zbiory „nowych mediów” są zawsze dodatkiem do tych głównych, książkowych.

2. Zwraca uwagę fakt, że zbiory audiowizualne, które są znacznie liczniejsze od kolekcji dokumentów elektronicznych (co – jak sądzę – wynika przede wszystkim z nierównych okresów gromadzenia), składają się ponadto w przeważającej mierze z dokumentów zapisanych na przestarzałych nośnikach: kasetach wideo, magnetofono-

wych i płytach analogowych. Nośniki te mają do dziś zwolenników, jednak w skali masowej utraciły swe znaczenie. Zbiory płyt analogowych są dziś właściwie martwe; podobnie – zbiory kupowanych od połowy lat 70. kaset magnetofonowych z muzyką i lekcjami języków obcych – te zresztą powoli nikną, są bowiem w kiepskim stanie technicznym, szybko ulegają zużyciu itp.; zbiory kaset wideo – kupowanych głównie w latach 80. i 90. – są jeszcze wypożyczane, ale w ograniczonym zakresie. Nieco inaczej jest z kolekcjami „książek mówionych” na kasetach: nie są one już powiększane (w tym roku wydawnictwo PZN kończy produkcję książek w tej formie; nagrywa natomiast nadal książki na płytach, przeznaczone do odtwarzania w specjalnych urządzeniach), ale osoby starsze wciąż jeszcze wypożyczają książki na tych nośnikach; zbiory te są więc jeszcze wykorzystywane. Przypomnę, że w bibliotekach najmniejszych największe są zbiory filmów i innych programów nagrywanych na kasetach wideo, w placówkach w miastach średniej wielkości największe zbiory to kolekcje taśm wideo, książek mówionych na kasetach magnetofonowych i płyt analogowych. Trochę jest tak, że biblioteki wiejskie i małomiasteczkowe – bez swojej winy – stają się skansenem, muzeum przebrzmiałych technologii. Dopiero w wielkich placówkach, znacznie bogatszych od ubogich krewnych z prowincji, widać napływ dokumentów audiowizualnych na nowoczesnych nośnikach: CD/DVD.

3. Jeśli chodzi o dokumenty elektroniczne, to gromadzone są w zasadzie ich dwie kategorie:

multimedia i programy edukacyjne. E-booki na płytach CD/DVD mają mniejszy zasięg, a elektronicznych książek sieciowych żadna z badanych przez nas bibliotek nie gromadzi, albo nie ewidencjonuje.

4. O zakupach decyduje presja czytelników (mierzona statystyka wypożyczeń, pytaniami o poszczególne pozycje itp.), ale przefiltrowana przez możliwości finansowe biblioteki i poglądy bibliotekarzy. Te czynniki decydują o tym, że np. biblioteka kupuje sporo „książek mówionych”, ale już nie wszystkie nowinki muzyczne (bo więcej osób o to pyta i są bardziej „społecznie użyteczne”).

5. Zwraca uwagę duża rola Internetu (jako źródła informacji o nowościach i miejscu zapotrzenia), te same badania wskazują, że informacje o nowościach książkowych czerpane są najczęściej od użytkowników biblioteki (22,3% odpowiedzi, ale rzadko jako najważniejsze źródło informacji), dopiero później z Internetu (18,1% ogółu odpowiedzi, w 1/3 przypadków – jako najważniejsze źródło informacji) i z prasy fachowej (15,9% odpowiedzi, w blisko 1/3 przypadków – jako źródło najważniejsze). Książki kupowane są przeważnie od przedstawicieli hurtowni, odwiedzających biblioteki ze swą ofertą (25,3%). Natomiast transakcje internetowe to w przypadku zakupów książek tylko 1/5 ogółu odpowiedzi.

„Nowe media” przenikają więc do zbiorów bibliotecznych powoli, znacznie wolniej niż można by sądzić z niektórych enuncjacji prasowych.

*Dr Adam Rusek jest pracownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.*

---

## Sprawozdania i relacje

---

### 26. spotkanie Zespołu do spraw Bibliografii Regionalnej przy ZG SBP

W dniach 17-18 maja, w Bibliotece Narodowej w Warszawie, odbyło się pierwsze z planowanych w 2010 r. spotkań Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej przy ZG SBP, którego tematem było opracowanie formalne i rzeczowe artykułów z czasopism. Wyselekcjonowane opisy artykułów z czasopism oraz prasy regionalnej i lokalnej zajmu-

ją znaczną część bibliografii regionalnych. Program przewidywał dwudniowe obrady połączone z warsztatami grupy przedstawicieli bibliotek współpracujących w zakresie tworzenia „Bazy bibliograficznej wspólnej BN i Bibliotek Publicznych”. W spotkaniu uczestniczyło ponad czterdziestu przedstawicieli bibliotek publicznych z całej Polski: wojewódzkich, powiatowych i miejskich, jak również biblioteki pedagogicznej oraz BN. Zebranych powitały Elżbieta Stefańczyk – przewodnicząca ZG SBP, zastępca dyrektora BN oraz Marzena Przybysz – przewodnicząca Zespołu, która poprowadziła pierwszy dzień obrad.

Pierwsze referaty wygłosiły Renata Wójcik oraz Dorota Mularska z Zakładu Bibliografii Zawartości Czasopism BN. R. Wójcik zaprezentowała sposób opracowania formalnego artykułu z czasopisma w „Bibliografii Zawartości Czasopism” (BZCz), akcentując zmiany wprowadzone w latach 2008-2009. Poinformowała, że BZCz od 2010 r. jest dostępne na stronie BN nie tylko jako baza, ale także w postaci PDF, który daje możliwość przeglądania poszczególnych zeszytów. Natomiast, D. Mularska zanalizowała zagadnienia z zakresu opracowania rzeczowego artykułów w prezentowanej bibliografii. Podobnie, jak jej przedmówczyni, D. Mularska skupiła się na zmianach wprowadzonych w tym obszarze. Ze względu na specyfikę opisywanych materiałów bibliograficznych, wykorzystując Język Hasel Przedmiotowych Biblioteki Narodowej (JHP BN), wypracowano w Zakładzie, w drugiej połowie lat 90., własną metodykę opracowania rzeczowego. W 2005 r. odstąpiono od tych ustaleń i wprowadzono zalecenia zgodne z JHP BN. Referentka omówiła zasady sporządzania charakterystyki rzeczowej dla poszczególnych typów artykułów, wskazała na konieczność zastępowania słownictwa archaicznego, aktualnie funkcjonującym.

Następnie, Wanda Klenczon, kierownik Instytutu Bibliograficznego BN, zasygnalizowała zasadnicze zmiany zachodzące w JHP BN, które będą przedmiotem następnych warsztatów metodycznych poświęconych tym zagadnieniom. Prelegentka wymieniła przyczyny, które wpłynęły na podjęcie decyzji o wprowadzeniu radykalnych zmian (pozorna naturalność JHP BN, sztuczna i zbyt skomplikowana gramatyka, częste odstępstwa od regul, trudne i czasochłonne oraz kosztowne opracowanie rzeczowe w jhp). Nakreśliła etapy planowanej reformy JHP BN, zwracając szczególną uwagę na jej pierwszy etap, tzn. likwidację określników formalnych i wprowadzenia hasel typu forma, rodzaj, gatunek, typ dokumentu (pole 655).

Kolejne referaty dotyczyły opracowania artykułów stosowanych w poszczególnych bibliografiach regionalnych. Ich rejestracja obejmuje materiał z prasy ogólnopolskiej, regionalnej i lokalnej, czasopism naukowych i popularnonaukowych o charakterze regionalnym opracowywany z autopsji oraz artykuły z BZCz z innych źródeł bibliograficznych. Poszczególne prelegentki przedstawiły zasady selekcji i doboru materiałów z czasopism, opisy typów artykułów (jedno-, wieloczęściowego), sposób opisu formalnego recenzji i polemiki oraz opis rzeczowy dokumentów, jak również stosowane odstępstwa od norm w opisie bibliograficznym artykułu. I tak, Sylwia Wesolowska z Książnicy Pomorskiej w Szczecinie zapoznała zebranych z opracowaniem artykułów w „Bibliografii Pomorza Zachodniego”, która jest elementem tworzonej w książnicy szczecińskiej Bazy Wiedzy o Regionie. Joanna Kantyka z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi zreferowała opracowanie dokumentów niesamoiistnych z wydawnictw ciągłych stosowane w Systemie Bibliografii Regionalnej Woj-

wództwa Łódzkiego. Poinformowała o bibliografiach aktualnie opracowywanych wspólnie przez WiMBP w Łodzi oraz biblioteki powiatowe regionu. O artykułach w „Bibliografii Regionalnej Wielkopolski” mówiła Aneta Szczepaniak-Głębocka z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Wystąpienie przygotowała Beata Nowak. Od początku 2000 r. do 30 kwietnia 2010 r. zarejestrowano 151 371 rekordów bibliograficznych w programie SOWA 2. Agnieszka Heidinger z Powiatowej i Miejskiej Biblioteki pod Atlantami w Wałbrzychu zilustrowała opracowanie artykułu w bibliografii regionalnej opracowywanej przez pracowników wałbrzyskiej biblioteki. Wałbrzyska bibliografia regionalna w latach 1996-2009 była prowadzona w formacie MARC BN. W bieżącym roku jest tworzona nowa regionalna baza bibliograficzna w MARC 21. Jest to bibliografia podmiotowo-przedmiotowa. Biblioteka przesyła dane do Dolnośląskiego Zasobu Bibliotecznego.

W dyskusji przewijającej się przez pierwszy dzień spotkania analizowano szczegółowe rozwiązania dotyczące organizacji pracy w prezentowanych bibliografiach regionalnych, w tym powiązań bibliografii regionalnej z bibliotekami cyfrowymi. Korzystne byłoby, aby opis bibliograficzny artykułu był połączony z elektroniczną wersją tego artykułu w bibliotece cyfrowej. Należy dbać o elektroniczny rozwój bibliografii regionalnych, gdyż dynamiczne zasoby internetowe (nie zawsze wiarygodne i niejednokrotnie nie mające znamion naukowości) przysłonią znaczenie bibliografii regionalnych. Przedstawiciele bibliotek stwierdzili, iż pomimo powszechnie prowadzonej digitalizacji zbiorów (w tym czasopism przedwojennych) nie ma powiązania z bibliografią regionalną lub brak bibliografii dla tego okresu. Po raz kolejny podkreślono, że istnieje potrzeba tworzenia bibliografii regionalnych okresu międzywojennego i okresów wcześniejszych.

Prezentacje podczas drugiego dnia obejmowały problematykę wspólnej bazy bibliograficznej artykułów z gazet i prasy opracowywanej przez bibliografów z BN i bibliotek publicznych. Już po raz piąty współtworzący tę bazę bibliotekarze spotkali się w książnicy narodowej. Prowadząca tego dnia obrady, Beata Wiczorkowska, kierownik Zakładu Bibliografii Zawartości Czasopism BN, przypomniała na wstępie historię współpracy BN i 11 bibliotek wojewódzkich. Baza, w której aktualnie jest rejestrowana zawartość sześciu dzienników i trzynastu tygodników, jest prowadzona od 2005 r., natomiast współpraca trwa od stycznia 2006 r. Na koniec kwietnia 2010 r. baza zawierała ponad 132 500 rekordów bibliograficznych.

O swych doświadczeniach we współpracy z BN w zakresie tworzenia opisów bibliograficznych do „Bazy Wspólnej BN i Bibliotek Publicznych” wypowiadali się kolejno bibliotekarze pracujący w wojewódzkich bibliotekach publicznych. Jako pierwsza, współpracę w minionych pięciu latach, przedstawiła Justyna Nartowska z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie. Omówiła organizację pracy w bibliote-

ce w Krakowie oraz problemy natury technicznej, jak również merytoryczne dotyczące opracowania rzeczowego. Bożena Lech-Jabłońska z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie porównała opracowanie artykułu z czasopism w bazach danych bibliograficznych PRASA i w „Bibliografii Lubelszczyzny”. W WBP w Lublinie obydwie bazy opracowuje ten sam zespół pracowników. Wskazane przez prelegentkę różnice wynikają ze specyfiki każdej z nich. Małgorzata Ulanicka z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze, omawiając organizację pracy w swej bibliotece nad bazą danych bibliograficznych PRASA, nawiązała do opracowania rzeczowego artykułów z czasopisma „Przegląd” oraz lokalnego dodatku do „Gazety Wyborczej”. Elżbieta Słoi z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach zaprezentowała najciekawsze artykuły o tematyce matematyczno-przyrodniczej i ekonomicznej zamieszczane na łamach czasopisma „Newsweek Polska”. Uwypukliła trudność oddania istoty treści dokumentów poprzez opracowanie rzeczowe. Natomiast, Waldemar Tychek z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie zaprezentował bazę PRASA, porównując ją do artykułami. Referent posiłkował się opracowaniem rzeczowym artykułów z tygodników „Najwyższy Czas” i „Forum” opracowanych w WBP. W pierwszym z wymienionych pism są zamieszczane artykuły wielowątkowe, o tematach bardzo rozległych. Stąd hasła przedmiotowe poszczególnych artykułów niejednokrotnie są rozbieżne. „Forum” to wybór artykułów z prasy światowej. Artykuły często informują o zjawiskach, wydarzeniach nowych, niepodejmowanych w prasie krajowej. Stąd też często brakuje adekwatnego słownictwa w JHP BN. Referent zaprojektował tematy, które powinny być do niego wprowadzone. Zaproponował, aby pole 653 wykorzystywać do wpisywania propozycji nowych haseł przedmiotowych. Podał ponadto pod rozważę, aby Słownik JHP BN przedstawiać w postaci podobnej do portali Web.2, w którym tagi są ułożone w postaci „chmury” terminów.

Joanna Rowińska z Zakładu Bibliografii Zawartości Czasopism BN przypominała zmiany w opracowaniu formalnym i rzeczowym w bibliograficznej bazie danych PRASA wprowadzone w ostatnich miesiącach, zwróciła uwagę na najczęściej popełniane błędy, przy tworzeniu głównie opisu bibliograficznego artykułów współwydanych, recenzji i polemik, transliteracji, pól zawierających uwagi ogólne i adnotacji. Ponadto, zaproponowała wprowadzenie nowych zasad w opracowaniu rzeczowym: zastąpienie określnika formalnego hasłem typu forma, rodzaj, gatunek, typ dokumentu (pole 655).

W dyskusji w trakcie warsztatów zastanawiano się nad potrzebą wprowadzenia nowych reguł do bazy PRASA. Rozważano też możliwość zrezygnowania w opracowaniu rzeczowym z JHP BN i przejście na słowa kluczowe.

Artykuły z czasopism i prasy to podstawa każdej bibliografii regionalnej. Ich rejestracja, także tych do-

stępnych w Internecie, pozwala realizować funkcję informacyjną i dokumentacyjną bibliografii regionalnej we właściwy sposób. Opracowania naukowe publikowane w czasopismach są zbliżone swoim charakterem do książek, ich przygotowanie wymaga więcej czasu. Z kolei relacje z wydarzeń, które wypełniają łamy prasy codziennej, regionalnej i lokalnej stanowią często materiał do analizy dla badaczy i naukowców różnych dziedzin. Pola zainteresowań autorów wzajemnie przenikają się, tworząc wspólny obszar wiedzy o przeszłości i współczesności regionu. 26. Spotkanie miało w miarę możliwości przybliżyć i usystematyzować tę tematykę. Kolejne spotkanie odbędzie się w drugiej połowie roku w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Kielcach.

*Marzena Przybysz*

## **„Metody jakościowe i ilościowe w bibliotekach” II Międzynarodowa Konferencja Naukowa w Grecji**

W dniach 25-28 maja 2010 r. odbyła się w Chanii (Kreta, Grecja) druga międzynarodowa konferencja QQML (Qualitative and Quantitative Methods in Libraries), zorganizowana przez Mediterranean Agronomic Institute (MAICh) w Chanii. Konferencja dotyczyła szeroko pojętej problematyki wykorzystywania w bibliotekach różnego rodzaju metod i badań o charakterze jakościowym i ilościowym. Uczestniczyli w niej przedstawiciele z ponad 50 krajów z całego świata, zarówno bibliotekarze praktycy, jak i pracownicy naukowcy uczelni wyższych oraz specjaliści informacji naukowej.

Nad poziomem merytorycznym obrad czuwał międzynarodowy Komitet Naukowy, składający się z 56 przedstawicieli różnych krajów, m.in.: Australii, Belgii, Chin, Chorwacji, Danii, Egiptu, Estonii, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Indii, Islandii, Kanady, Malezji, Meksyku, Niemiec, Norwegii, Nowej Zelandii, Portugalii, Serbii, Słowacji, Słowenii, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii oraz Włoch. Polskę w Komitecie Naukowym reprezentowali: mgr inż. Błażej Feret (Biblioteka Politechniki Łódzkiej), dr hab. Diana Pietruch-Reizes, prof. UŚ (Uniwersytet Śląski) i dr hab. inż. Aleksander Zgrzywa, prof. PWr. (Politechnika Wroclawska). Głównymi koordynatorami konferencji byli: dr Anthi Katsirikou (University of Piraeus Library, Greece) oraz prof. Christos Skiadas (Technical University of Crete, Greece).

Na konferencji zaprezentowano łącznie blisko 150 referatów w 40 sesjach równoległych. Odbyło się również 9 sesji specjalnych, m.in. warsztaty ARL

oraz warsztaty IFLA. Obrady rozpoczął prof. F. Wilfrid Lancaster (profesor emerytowany) z University of Illinois (USA), który podsumował rozwój badań naukowych w zakresie bibliotekarstwa i informacji naukowej z ostatnich pięćdziesięciu lat. Oprócz W. Lancastera, pozostałymi głównymi mówcami konferencji były: dr Roswitha Poll (Münster University Library, Germany), której referat dotyczył międzynarodowej statystyki bibliotecznej oraz prof. Carla Basili (Italian National Research Council, Rome), która omówiła wyzwania polityki informacyjnej w gospodarce opartej na wiedzy.

Sesje równoległe poświęcone były zagadnieniom dotyczącym m.in.: bibliotek elektronicznych, bibliotek akademickich i publicznych, technologii przesyłania informacji, edukacji na odległość, systemów zarządzania wiedzą, marketingu bibliotecznego, zachowań użytkowników bibliotek, statystyki bibliotecznej oraz statystyki w zakresie użytkowania baz danych, metod zarządzania bibliotekami, informacji europejskiej, zarządzania kolekcjami bibliotecznymi i elektronicznymi oraz wdrożeń rozmaitych rozwiązań w bibliotekach i centrach informacji na całym świecie (studia przypadków, projekty). Poniżej zaprezentowano szczegółowy wykaz wszystkich sesji. Pierwszego dnia konferencji odbyły się: Ocena i ewaluacja usług bibliotek akademickich; Biblioteki elektroniczne; Transfer technologii i innowacje; Jakościowe i ilościowe metody w zarządzaniu biblioteką (część I i II); Wykorzystywanie jakościowych i ilościowych metod w bibliotekach, w edukacji i w badaniach (część I i II); Biblioteki akademickie; Zarządzanie danymi i analiza treści (część I). Sesje z drugiego dnia konferencji to: Pomiar wykorzystania zbiorów elektronicznych w bibliotekach akademickich; Badania doktorantów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (część I i II); Marketing w bibliotekach; Zachowania informacyjne użytkowników (część I i II); Systemy informacyjne; Zarządzanie (część I); Katalogi i organizacja wiedzy; Biblioteki Publiczne. Trzeciego dnia obrad odbyły się takie sesje jak: Warsztaty ARL; Informowanie i uczenie (część I i II); Kolekcje i informacja; Informacja europejska; Pomiar kolekcji i katalogowanie; Metryka i metodologia (część I); E-learning; LibQUAL+ i inne eksperymenty; Zarządzanie danymi i analiza treści (część II); Centra badawcze w bibliotekach akademickich; Metryka i metodologia (część II); Zarządzanie (część II). Natomiast sesje z ostatniego dnia konferencji to: Zarządzanie (część III); Statystyka dla stowarzyszeń bibliotek; Warsztaty IFLA; Edukacja; Zachowania informacyjne użytkowników (część III).

Nie sposób wymienić tu wszystkich prelegentów konferencji. Wykaz ich nazwisk i tytułów referatów zajmuje bowiem siedem stron (Book of Abstracts, QQML 2010, ed. A. Katsirikou, Chania 2010, s. 83-89).

Na konferencji wystąpiło sześciu polskich prelegentów. Dr Małgorzata Jaskowska (Uniwersytet Jagielloń-

ski) przedstawiła referat na temat narzędzi ułatwiających poszukiwanie informacji (*Polish library and not library tools to help community to assess quality of scientific content*), dr Jolanta Laskowska (Uniwersytet Gdański) mówiła o kontrolingu w bibliotekach (*Personal controlling as a management tool for library staff in the example of selected Polish libraries*), dr Veslava Osińska (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) o wizualizacji w organizacji wiedzy (*Fractal Analysis of Knowledge Organization in Digital Library*). Prof. Diana Pietruch-Reizes (Uniwersytet Śląski) omówiła problematykę digitalizacji dokumentów unijnych w bibliotekach uniwersyteckich (*Digitisation and digital preservation the documents of the European Union. Progress on the digitization of university libraries in Poland*), dr Marzena Świągón (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) – zagadnienie barier w dostępie do informacji (*Information barriers in libraries – types, typologies and Polish empirical studies*), natomiast dr Maja Wojciechowska (Uniwersytet Gdański, Biblioteka Ateneum) – metody zarządzania w bibliotekach (*Development of management methods in Polish libraries and centers of information. Existing solutions, new trends and research directions*). Wśród uczestników konferencji były także dwie przedstawicielki Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, tj. Dorota Chłopkowska i Joanna Chapska.

Duże zainteresowanie kretańską konferencją pozwala przypuszczać, że w następnych latach odbędą się kolejne międzynarodowe spotkania z cyklu QQML.

*Dr Marzena Świągón*

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

*Dr Maja Wojciechowska*

Uniwersytet Gdański, Biblioteka Ateneum

## **Biblioteka Narodowa i Instytut Książki zainaugurowały Certyfikat Biblioteki+**

Program Biblioteka+ oraz Certyfikat Biblioteka+ adresowany jest do gminnych bibliotek publicznych z gmin wiejskich, miejsko-wiejskich i miast do 15 tys. mieszkańców.

Dnia 7 lipca 2010 r. nastąpiła inauguracja Certyfikatu. Do 30 września 2010 r. zostanie przeprowadzony nabór uczestników programu, natomiast 20 października br. przewidziane jest ogłoszenie wyników.

W związku z potrzebą radykalnej poprawy stanu bibliotek publicznych w Polsce minister kultury i dziedzictwa narodowego zainicjował wieloletni program Biblioteka+. Przygotowanie i wdrożenie programu Biblioteka+ zostało powierzone Instytutowi Książki. Zgodnie z decyzją ministra, a także ustaleniami pomię-



dzy Instytutem Książki i Biblioteką Narodową, formą oceny stanu bibliotek będzie certyfikat przyznawany przez dyrektora Biblioteki Narodowej. Rekomendacje przyznania certyfikatu wystawia Zespół Certyfikacyjny, powołany jest przez MKiDN, złożony z bibliotekarzy i ludzi książki

Aby otrzymać Certyfikat, biblioteka musi spełnić wszystkie kryteria określone w regulaminie. Ponieważ kryteria przyznawania Certyfikatu zawierają takie standardy, których spełnienie czyni z biblioteki nowoczesne centrum dostępu do wiedzy, kultury oraz ośrodek życia społecznego, dla wielu placówek, a zwłaszcza ich organizatorów – jednostek samorządu terytorialnego – mogą stać się czynnikiem inspirującym działania w zakresie podniesienia jakości usług w sferze kultury i edukacji. Wymaga to od władz samorządowych, oprócz oczywistej potrzeby uznania ważności takich działań, także sprawności w zakresie pozyskiwania

środków z programów pomocowych, jakie oferuje np. Instytut Książki, Program Rozwoju Bibliotek Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności – przedsięwzięcie prowadzone przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego oraz program Biblioteki z Internetem TP – realizowany przez Grupę Telekomunikacja Polska. Środki centralne wykorzystywane są na realizację zadań przekraczających możliwości samorządów. Biblioteki, które uzyskały certyfikat, będą traktowane preferencyjnie w programach bibliotecznych ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Aktualne informacje o programie Biblioteka + oraz Certyfikacie Biblioteka+ można znaleźć na stronie Instytutu Książki <http://www.bibliotekaplus.pl> oraz Biblioteki Narodowej <http://www.bn.org.pl/>

Przysłał do opublikowania: Zakład Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Edukacyjnej Biblioteki Narodowej.

---

## Z żałobnej karty

---

### JANINA MARIA KANIA (24.06.1949 – 19.06.2010)



Dnia 23 czerwca 2010 r., w przeddzień Jej imienin i urodzin, pożegnaliśmy naszą Panią Dyrektora na Cmentarzu w Tarnowie-Rzędzinie – my, pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Słowackiego i niezliczone rzesze Jej przyjaciół, znajomych, czytelników. Pozostawiła tych, których kochała najbardziej: swoją Rodzinę.

Janina Kania – córka Juliana i Józefy Bogacz, urodziła się 24 czerwca 1949 r. w Tarnowie. Tu ukończyła Szkołę Podstawową Nr 1 im. Klementyny Hoffmannowej, a następnie II Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Jana Tarnowskiego. Studiowała na Uniwersytecie Jagiellońskim na kierunku Filologia polska, którą ukończyła w 1974 r., uzyskując tytuł magistra.

Pracę w tarnowskiej księżnicy (istniejącej od 1908 r.) rozpoczęła w 1975 r., początkowo na stanowisku instruktora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, a następnie w Dziale Gromadzenia i Opracowania Księgozbioru. Od 1 stycznia 1991 r. pełniła funkcję zastępcy dyrektora do spraw bibliotek miejskich.

Dnia 26 września 1991 r. Sesja Rady Miejskiej zatwierdziła koncepcję organizacyjną przyszłej Miejskiej Biblioteki Publicznej opracowaną przez Janinę Kanię. Dnia 30 września Zarząd Miasta powołał Janinę Kanię na stanowisko Pełnomocnika Zarządu Miasta do Spraw Organizacji Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Dnia 31 grudnia tegoż roku Wojewoda Tarnowski podzielił WBP na część miejską i wojewódzką. Z dniem 1 stycznia 1992 r. została reaktywowana Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego w Tarnowie, a Janina Kania została mianowana jej dyrektorem.

W 1999 r. po reformie administracyjnej kraju i likwidacji województwa tarnowskiego połączono WBP i MBP. Powstała Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Słowackiego. Dyrektorem została mgr Janina Kania, po wygranym konkursie na to stanowisko. Od 1 sierpnia 1999 r. na podstawie podpisanego porozumienia między Zarządem Miasta Tarnowa i Starostą

Powiatu Ziemskiego MBP zaczęła pełnić funkcję biblioteki powiatowej, a dyrektor Janina Kania przyjęła dodatkowo obowiązki nadzoru metodycznego nad placówkami bibliotecznymi w 16 gminach.

Janina Kania była pomysłodawczynią i realizatorką nowatorskich rozwiązań w strukturze organizacyjnej biblioteki. Zainicjowała proces kompleksowej komputeryzacji już w 1994 r., a w 1997 r. jako jedna z nielicznych bibliotek publicznych tarnowska biblioteka wprowadziła automatyzację wypożyczeń i została przyłączona do Internetu. Rozpoczęła też digitalizację zbiorów. Powołała nowe działy specjalistyczne, np. Oddział Książki Obcojęzycznej i Centrum Wiedzy o Tarnowie i Regionie. Wprowadziła niekonwencjonalne formy pracy, m. in. specjalizację filii bibliotecznych, kluby zainteresowań, przedszkola biblieczne i galerie wystawiennicze. Troska i dbałość o zasobność i rangę zbiorów, a także o wystrój i unowocześnianie lokali bibliecznych oraz umiejętne kierowanie zatrudnioną kadrami dowodziły Jej talentów organizacyjnych. Śmiałe plany rozwoju MBP, które zainicjowała i wytrwale realizowała, umacniały społeczny prestiż biblioteki w kulturze regionu. Pod jej kierownictwem MBP stała się cenioną instytucją miasta, znaną i uznaną na ogólnopolskiej mapie bibliotekarskiej. MBP należy do grona nielicznych bibliotek w Polsce odznaczonych medalem (2003 r.) Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „Bibliotheca Magna Perennisque” – za całokształt działalności na rzecz rozwoju bibliotekarstwa polskiego i upowszechnianie książki w społeczeństwie”. W tym samym roku MBP wyróżniona została w gronie 6 najlepszych bibliotek w Polsce w konkursie (ogłoszonym przez Zarząd Główny SBP, Bibliotekę Narodową, Polską Izbę Książki oraz tygodnik „Przegląd”) pod hasłem „Biblioteka – lokalne centrum informacji, kultury i edukacji” – jako biblioteka nowoczesna, wzorowo zorganizowana i prowadząca aktywną działalność w środowisku. W 2004 r. podczas międzynarodowej konferencji „Biblioteki w Europie – nowe możliwości” w Bibliotece Narodowej, biblioteka tarnowska otrzymała wyróżnienie za najlepszy program Tygodnia Bibliotek (8-15 maj 2004). W kolejnym konkursie SBP na „Najlepsze witryny internetowe bibliotek” MBP zajęła I miejsce w Polsce w kategorii „Biblioteki Publiczne i Pedagogiczne”. Dnia 7 listopada 2008 r. podczas uroczystości

jubilceusza 100 lccia MBP, otrzymała medal brązowy „Zasłużony Kulturze „Gloria Artis” oraz „Ryngraf” przyznany przez Starostę Powiatu Ziemskiego.

Znaczącym wyróżnieniem było zaproszenie w 2002 r. przez Instytut Goethego i Fundację Bertelsmanna Janiny Kani do Niemiec w celu zapoznania się z pracą bibliotek niemieckich, a następnie w 2004 r. przez Centrum Pompidou w Paryżu na wyjazd studyjny – „Architektura i usługi w bibliotekach publicznych Francji”.

Za swoją pracę i działalność Dyrektor Janina Kania została odznaczona m.in.: Srebrnym (1998 r.) i Złotym (2003 r.) Krzyżem Zasługi, odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” (1989) oraz medalem SBP „W dowód uznania” i odznaką honorową SBP.

Janina Kania była dumna ze swojej pracy i swojego miasta, przez wiele lat była wiceprezesem Fundacji im. Hetmana Jana Tarnowskiego. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że życie zawodowe i prywatne poświęcała dla dobra Tarnowian i Biblioteki.

Była współorganizatorką Tarnowskiego Salonu Poezji (w latach 2006-2008), a w 2009 r. organizatorką Salonu Literackiego. Były one ważnym wydarzeniem w pejzażu kulturalnym miasta i w niedzielne przedpołudnia gromadziły setki widzów i słuchaczy, a Ona z wielkim wdziękiem i zapałem je prowadziła.

Od początku swej bibliotekarskiej pracy była aktywnym członkiem SBP, pracując w różnych jego strukturach. W 1999 r. była jednym ze współzałożycieli Polskiego Związku Bibliotek i jako członek Zarządu odważnie wspierała wszystkie jego zadania.

Dyrektor Janina Kania była postacią w środowisku bibliotekarskim bardzo znaną i rozpoznawalną. Wszyscy, którzy Ją spotkali na swojej drodze życia zawodowego czy prywatnego, będą Ją wspominać jako wyjątkową, niezwykłą, fascynującą osobowość. Osobę życzliwą, otwartą na innych, zawsze chętną do pomocy drugiemu. Kobieta piękną, zawsze elegancką, pełną osobistego uroku, który wokół rozciągała. Dyrektora znakomitego, perfekcyjnego, o dużych talentach organizacyjnych i menadżerskich. Dla nas pracowników była nie tylko szefową, była Przyjaciółką, Koleżanką – była Wspaniałym Człowiekiem.

*Elżbieta Rogozińska-Bień*

JUŻ W SPRZEDAŻY NOWA KSIĄŻKA WYDAWNICTWA SBP



*Biblioteka w sieci – sieć w bibliotece*

**Małgorzata Kisilowska**

str. 176, cena 33 zł

## Ochrona danych osobowych w działalności bibliotek

Biblioteki w swojej działalności mają kontakt z danymi osobowymi, zwłaszcza korzystających z ich usług użytkowników (czytelników), ale nie tylko, bo chodzi także o dane osobowe pracowników biblioteki czy osób z nią współpracujących, z którymi biblioteka zawiera umowy i wypłaca im wynagrodzenie.

Z uwagi na konieczność przyjmowania od konkretnych osób fizycznych dotyczących ich danych osobowych biblioteki brać powinny pod uwagę wymogi wynikające z przepisów ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.). Co prawda biblioteki w ustawie tej nie zostały za nazwy powołane, ale regulacja ta do bibliotek została mimo to odniesiona. Wynika to z art. 3 ust. 1 powyższej ustawy, zgodnie z którym stosuje się ją m.in. do państwowych i komunalnych jednostek organizacyjnych, a zatem w szczególności do mających status jednostek samorządowych bibliotek publicznych.

Reglamentacji w ustawie o ochronie danych osobowych poddane zostało przetwarzanie tych danych, rozumianych bardzo szeroko jako wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej (por. art. 6 ust. 1 powyższej ustawy), a więc m.in. dane adresowe. Natomiast przetwarzanie danych to jakiegokolwiek operacje wykonywane na danych osobowych, takie jak zbieranie, utrwalanie, przechowywanie, opracowywanie, zmienianie, udostępnianie i usuwanie, a zwłaszcza te, które wykonuje się w systemach informatycznych (por. art. 7 pkt 2 powyższej ustawy). Zasadą jest, że przetwarzanie danych osobowych jest dopuszczalne wyjątkowo, w przypadku spełnienia przesłanek, określonych w art. 23 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych. Jedną z tych przesłanek jest uzyskanie przez bibliotekę zgody na przetwarzanie danych od osoby, której te dane dotyczą.

Biblioteka może zatem przetwarzać, a więc np. zbierać i gromadzić dane osobowe, zasadniczo w dwóch przypadkach: 1) jeśli osoba, której przedmiotowe dane dotyczą, wyrazi zgodę na ich przetwarzanie, składając w tym zakresie stosowne oświadczenie, np. przy okazji akceptowania postanowień regulaminu dla użytkowników (czytelników) lub 2) gdy biblioteka może powołać się na inną przesłankę, usprawiedliwiając przetwarzanie danych osobowych, przewidzianą w powyższym przepisie. Warto w tym kontekście zwrócić

uwagę na art. 23 ust. 1 pkt 5 ustawy o ochronie danych osobowych, zgodnie z którym przetwarzanie danych jest dopuszczalne, gdy jest to niezbędne dla wypełnienia prawnie określonych celów realizowanych przez administratorów danych, a przetwarzanie nie narusza praw i wolności osoby, której dane dotyczą. W interesie biblioteki leży zatem, aby przetwarzać uzyskiwane przez nią dane tylko w takim zakresie, w jakim jest to niezbędne do realizacji jej statutowych celów, mających też odniesienia w ustawie o bibliotekach, co dotyczy choćby wyraźnego upoważnienia do pobierania od czytelników przez bibliotekę opłat (kar) z tytułu m.in. niezwrócenia w terminie wypożyczonych materiałów bibliotecznych (por. art. 14 ust. 2 pkt 4 i pkt 5 ustawy o bibliotekach). Bez pobrania od czytelników danych osobowych, w tym adresowych, egzekwowanie tego rodzaju opłat, w przypadku braku ich dobrowolnego uiszczenia, byłoby wszak znacznie utrudnione.

Po drugie biblioteka powinna unikać zbierania danych osobowych, których posiadanie trudno uzasadnić realizowanymi przez bibliotekę celami. Dotyczy to w szczególności tzw. danych wrażliwych, np. danych na temat przekonań religijnych czy pochodzenia etnicznego czytelników, gdyż przetwarzanie tego rodzaju danych jest zasadniczo zakazane, poza wyszczególnionymi ustawowo wyjątkami (por. art. 27 ustawy o ochronie danych osobowych).

Po trzecie dane osobowe, gromadzone w bibliotece, powinny być odpowiednio chronione (zabezpieczone), m.in. przed dostępem do nich niepowołanych osób trzecich. Problematyce tej poświęcony jest rozdział 5 ustawy o ochronie danych osobowych oraz rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych (Dz. U. Nr 100, poz. 1024).

Nie są to oczywiście wszystkie problemy związane z danymi osobowymi, choćby wspomnieć tylko rejestrację zbiorów danych osobowych (rozdział 6 powyższej ustawy). Biblioteki nie zostały wprost z obowiązku takiej rejestracji zwolnione, ale nie zawsze jest ona konieczna, co dotyczy m.in. danych przetwarzanych w związku z zatrudnieniem w bibliotekach i świadczeniem bibliotekom usług na podstawie umów cywilnoprawnych (por. art. 43 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych).

*Rafał Golat*

---

# Z życia SBP

---

## **Apel SBP o pomoc dla bibliotek poszkodowanych w powodziach**

W czasie letnich powodzi zostało zniszczone mienie bibliotek. Straty odnotowano w zbiorach bibliotecznych oraz wyposażeniu i sprzęcie komputerowym. Ucierpieli także bibliotekarze, którzy na skutek powodzi stracili swój dobytek. Poszkodowani – biblioteki jak i bibliotekarze potrzebują pomocy zarówno finansowej, jak i rzeczowej. Na stronie internetowej SBP jest zamieszczona lista bibliotek, które ucierpiały podczas powodzi, sporządzona na podstawie informacji nadesłanych do Biura ZG SBP przez zarządy okręgów, w odpowiedzi na apel przewodniczącej SBP Elżbiety Stefańczyk. Wspomóżmy biblioteki w jak najszybszym przywróceniu ich do sprawnego funkcjonowania. Przydatne są książki (głównie lektury szkolne, beletrystyka polska i obca, literatura popularnonaukowa, słowniki i encyklopedie), regały biblioteczne, szafy wystawowe, komputery, drukarki. Elżbieta Stefańczyk zwróciła się z prośbą o pomoc dla bibliotek także do firm i środowisk partnerskich, współpracujących ze Stowarzyszeniem (księgarzy, wydawców, przedsiębiorstw produkujących wyposażenie bibliotek itp.). Jednym z wydawnictw, które odpowiedziało na apel jest Wydawnictwo Świat Książki, które zaofiarowało przekazanie bezpłatnie książek, wydanych głównie w ostatnich dwóch latach. Byłoby to ok. 150-300 tytułów tworzących zasób ok. 15-30 tys. wol. Wyboru tytułów dokona SBP. Przekazane przez Świat Książki dary trafią do bibliotek w całym kraju. Wydawnictwo zobowiązało się do przygotowania dla każdego województwa zestawów książek. Szacuje się, że do bibliotek w poszczególnych województwach trafi ok. 1500-3000 egz. Książki będą do odbioru własnym transportem z magazynów wydawnictwa w miejscowości Plewiska k. Poznania. Przewodnicząca SBP skierowała do dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych prośbę o koordynację akcji w regionach, w tym ustalenie listy bibliotek, do których trafić powinny zbiory oraz organizację transportu.

## **Odpowiedź MKiDN na pismo SBP w sprawie bibliotek zalanych powodzią**

W odpowiedzi na pismo przewodniczącej SBP wyśtosowane w czerwcu br. dotyczące sytuacji bibliotek poszkodowanych w wyniku powodzi, Departament Meccnatu Państwa poinformował, że uruchomiony

został dodatkowy nabór do programu „Infrastruktura Bibliotek”. O dotacje w tym naborze mogły starać się wyłącznie biblioteki dotknięte powodzią. Dotacja jest przeznaczona na remonty pomieszczeń lub budynków. Na ten cel w ramach programu przeznaczono blisko 1 mln zł.

## **Posiedzenie Rady EBLIDA**

W dniach 6-7 maja odbyło się w Helsinkach kolejne posiedzenie Rady EBLIDA, którego tematem były przede wszystkim zmiany w statucie organizacji oraz uchwalenie programu działania na lata 2010-2013. Celem planowanych zmian jest usprawnienie procesu konsultacji i podejmowania decyzji przez członków organizacji, a także wzmocnienie pozycji członków stowarzyszonych. SBP reprezentuje Polskę ze statusem pełnego członkostwa. Aktualnie EBLIDA liczy 135 członków. Strategia EBLIDA na lata 2010-2013 wytycza główne obszary jej działania. Organizacja nadal będzie promować zagadnienia prawne dotyczące ochrony prawa autorskiego oraz wznacmniające pozycję bibliotek i archiwów w kształtowaniu społeczeństwa wiedzy, zwłaszcza w zakresie: kultury, digitalizacji i dostępu online do zasobów, kształcenia w dziedzinie informacji naukowej, edukacji i kształcenia ustawicznego. Wyzwaniem dla EBLIDA będzie przygotowanie podstaw wspólnej europejskiej polityki bibliotecznej, opartej na postulatach wyrażonych w „Deklaracji wiedeńskiej” przyjętej podczas 17 posiedzenia Rady. W Helsinkach SBP reprezentowała Joanna Pasztalnic-Jarzyńska, która uczestniczyła również w konferencji „Abolish barriers, the role of libraries in an evolving Europe”. Konferencja była poświęcona roli bibliotek w społeczeństwie wiedzy: ich możliwościom w przezwyciężaniu społecznych barier oraz zadaniom w dobie nadmiaru informacji. EBLIDA, NAPL i inne organizacje biblioteczarskie będą dążyły do zwiększenia udziału bibliotek w programach finansowanych z funduszy europejskich.

## **Standardy pracy biblioteki szkolnej**

Zespół nauczycieli bibliotekarzy członków: Związku Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich opracował, z wykorzystaniem konsultacji środowiskowych, dokument pt. „Standardy pracy biblioteki szkolnej” (16.06.2010). Zespół, kierując się zadaniami przypisanymi bibliotece szkolnej w zreformowanym systemie edukacji, zaproponował

uporządkowanie podstaw prawnych, regulujących zasady ich funkcjonowania w pięciu standardach (1. Biblioteka szkolna posiada warunki do pełnienia funkcji centrum edukacyjno-informacyjnego szkoły; 2. Biblioteka gromadzi, opracowuje i udostępnia zbiory i informacje. Prowadzi ewidencję i dokumentację biblioteczną; 3. Bibliotekę szkolną prowadzą – zatrudnieni w pełnym wymiarze czasu pracy, odpowiednio wykwalifikowani i umotywowani – nauczyciele bibliotekarzy; 4. Biblioteka uczestniczy w realizacji zadań dydaktycznych i wychowawczych szkoły; 5. Biblioteka promuje swoją działalność w środowisku szkolnym i poza szkołą).

## II Kongres Kobiet Polskich z udziałem członków SBP

W dniach 18-19 czerwca br. odbył się w Warszawie II Kongres Kobiet Polskich. W programie oprócz dyskusji plenarnej odbyły się liczne panele poświęcone m.in. roli kobiet w życiu rodzinnym, społecznym, kulturalnym, gospodarczym, ekonomicznym, zagadnieniom emancypacji itp. W ramach panelu fakultatywnego „Problemy z kulturą” Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska prowadziła dyskusję nt. bibliotekarek.

## Konferencja IAML z udziałem przedstawicieli SBP

Tegoroczna Konferencja IAML odbyła się w dniach 27 czerwca – 2 lipca w Moskwie. Polskę reprezentowało 5 osób. Stanisław Hrabia (Instytut Muzykologii UJ), przewodniczący Sekcji Bibliotek Naukowych (Research Libraries Branch) prowadził trzy sesje. Podczas jednej z nich, referat *Henryk Wieniawski's concert performances in Russia* wygłosiła dr hab. Renata Suchowiejko (Instytut Muzykologii UJ). Stanisław Hrabia, na spotkaniu roboczym narodowych Komitetów RILM Abstracts of Music Literature, przedstawił także sprawozdanie z działalności za okres od lipca 2009 do czerwca 2010 r. Polski Komitet RILM został wymieniony w tym roku wśród pięciu najbardziej aktywnych komitetów wprowadzających dane do bazy RILM. Jolanta Byczkowska-Sztaba (Centrum RISM BN) uczestniczyła w spotkaniach roboczych Komitetu Międzynarodowego Inwentarza Źródeł Muzycznych RISM. W konferencji wzięli udział także Weronika Witeczak i dr Mariusz Wrona z Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina. Wydarzeniem konferencji było oficjalne udostępnienie bazy rękopisów muzycznych RISM-online (<http://opac.rism.info/>). W czasie obrad ogłoszono wyniki wyborów na przewodniczącego oraz czterech wiceprzewodniczących IAML. Przewodniczącym został dotychczasowy sekretarz generalny

IAML – Roger Flury z Biblioteki Narodowej Nowej Zelandii. Jednym z nowo wybranych wiceprzewodniczących został Stanisław Hrabia (Instytut Muzykologii, Uniwersytet Jagielloński), któremu Zarząd IAML powierzył również funkcję przewodniczącego Komitetu Programowego IAML. Gratulacje panu Stanisławowi Hrabiemu – przewodniczącemu Sekcji Bibliotek Muzycznych ZG SBP – złożyła przewodnicząca SBP Elżbieta Stefanicyk.

## Prezydium ZG (grupa warszawska)

W dniu 18 sierpnia br. w BN odbyło się spotkanie grupy warszawskiej Prezydium ZG SBP z udziałem Marii Burchard – koordynatora *Strategii SBP* oraz Elżbiety Górskiej – koordynatora grantu dot. wzmocnienia potencjału SBP. Na spotkaniu omówiono sytuację w zakresie portalu sbp.pl, realizację *Strategii SBP*, w tym prace ujęte w tegorocznym planie ZG SBP 2010, realizację grantu dot. wzmocnienia potencjału SBP, aktualną sytuację finansową SBP oraz Tydzień Bibliotek.

## Budowanie wizerunku SBP – warsztaty

W dniu 25 sierpnia br. w Biurze ZG SBP odbyły się warsztaty, podczas których uczestnicy – przy merytorycznym wsparciu trenera, Agaty Szczotki-Sarny – poszukiwali odpowiedzi na pytania: jak wykorzystać najnowsze techniki i narzędzia do budowania pozytywnego, nowoczesnego, profesjonalnego wizerunku SBP?; Jak sprawić, by członkowie Stowarzyszenia z dumą mówili o przynależności do SBP?; Jak pokazać otoczeniu – urzędnikom, firmom, klientom oraz pracownikom bibliotek – potencjał i doświadczenie Stowarzyszenia? Celem warsztatów było przekazanie wiedzy z zakresu nowoczesnych metod budowania wizerunku organizacji, wypracowanie pomysłów na działania budujące pozytywny, nowoczesny i profesjonalny wizerunek SBP wśród aktualnych i potencjalnych członków, a także środowisk zewnętrznych oraz wzmocnienie świadomości wykorzystywania profesjonalnych narzędzi w budowaniu wizerunku organizacji poprzez: przedstawienie roli komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej w budowaniu wizerunku organizacji, prezentację klasycznych narzędzi PR, omówienie funkcji działań rzeczniczych i lobbingsowych, prezentację nowoczesnych – szczególnie internetowych – narzędzi budujących i wzmocniających wizerunek organizacji, pobudzenie myślenia twórczego, opracowanie bazowej koncepcji działań komunikacyjnych służących budowaniu wizerunku oraz reprezentacji interesów SBP.

*Marzena Przybysz*

## Apel SBP o środki finansowe dla bibliotek

W sierpniu br. przewodnicząca SBP Elżbieta Stefańczyk, skierowała następujące pismo do ministra Bogdana Zdrojewskiego w sprawie programów operacyjnych:

*W oczekiwaniu na ogłoszenie programów operacyjnych, finansowanych ze środków MKiDN w 2011 r. zwracam się do Pana Ministra z prośbą o kontynuowanie programów umożliwiających rozwój bibliotek publicznych w Polsce, w tym przede wszystkim:*

- „Promocja czytelnictwa”, umożliwiającego dofinansowanie zakupu nowości wydawniczych,
- „Biblioteka+”,
- „Infrastruktura bibliotek” przeznaczanego na modernizację obiektów bibliotecznych.

*Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wysoko ceni sobie uznanie przez MKiDN rozwoju czytelnictwa i bibliotek jednym z priorytetów polityki resortu, czego wyrazem były liczne inicjatywy podjęte w ramach wymienionych programów. Cieszymy się, że w wyniku wsparcia MKiDN zaopatrzenie bibliotek uległo w ostatnich latach znacznej poprawie i umożliwiło podniesienie wskaźnika zakupu książek na 100 mieszkańców, który jednak wciąż jest jednym z najniższych w Europie.*

*Prace realizowane w programie „Biblioteka+”, wpisane w Wieloletni Program Rządowy „Kultura+” są realną szansą przekształcenia bibliotek wiejskich oraz położonych w gminach miejsko-wiejskich w nowoczesne centra kulturalne, ośrodki promocji regionu. Stwarzają warunki wyrównywania poziomu edukacji dzieci i młodzieży oraz udostępniania nowoczesnych technologii informacyjnych.*

*Działania w ramach programu „Infrastruktura bibliotek”, zainicjowanego w ubiegłym roku, umożliwiają tworzenie czytelnikom dogodnych warunków korzystania z usług bibliotek publicznych.*

*Wszystkie te przedsięwzięcia resortu, dobrze służące lokalnym społecznościom i wspierające jednostki samorządu terytorialnego w działaniach na rzecz rozwoju kultury, edukacji i oświaty regionów, powinny być kontynuowane, poprzez zapewnienie odpowiedniego poziomu finansowania. Zdajemy sobie sprawę, że zaistniała sytuacja gospodarza oraz likwidowanie skutków tegorocznych klęsk żywiołowych skłaniają do szukania oszczędności budżetowych, w tym również w resorcie kultury. Apeluję jednak do Pana Ministra o utrzymanie tożsamości bibliotek, z których wiele ucierpiało w letnich powodziach. Zaprzestanie lub znaczne ograniczenie inwestowania w biblioteki publiczne grozi wstrzymaniem realizacji programów dla bibliotek, a w konsekwencji unicestwieniem ich dorobku, marginalizacją roli w budowaniu społeczeństwa wiedzy. Poniesione straty będą miały bezpośrednie przełożenie na stan czytelnictwa w Polsce.*

*Biorąc powyższe pod uwagę zwracam się do Pana Ministra z prośbą o utrzymanie wysokości dofinansowania bibliotek w 2011 r. przynajmniej na poziomie 2010 r.*

### AKTUALIA

W publikacjach nie tylko prasowych, lecz także w uznawanych za naukowe, w wypowiedziach bibliotekarzy, księgarzy, bibliotekoznawców, księgoznawców, informatologów oraz pracowników nauki pokrewnej maści, komunikacja elektroniczna jest zawsze określana jako *n o w o c z e s n a*. Nie – nowa (bo zresztą nowa to ona już nie jest), ale właśnie tak: nowoczesna.

To znaczy, że inna – w domyśle: piśmiennicza – jest przestarzała, spetryfikowana, konserwatywna, archaiczna, staromodna i zapyziała. Staromodni są więc Kant, Newton i Darwin oraz Balzak i Miłosz. Nowoczesny jest natomiast Jan Bula, swoje wypociny bowiem ulokował w Internecie. Oczywiście problem nie w samym sformułowaniu, lecz w najgłębszym przeświadczeniu wielu – wygląda na to, że zbyt wielu – że tak rzeczywiście jest.

M. McLuhan sugerował kiedyś ironicznie, może nawet pogardliwie, że przekaznik dla wielu staje się przekazem. I widać wyraźnie, że miał sporo racji. Dla niejednego liczy się sam nośnik, możliwe że *z a c h y c a j ą c y* i treścią nie trzeba już sobie zwracać głowy.

Osoba, która właśnie napisała „męszczyzna”, „flustracja” oraz „oko skaka”, weiska mi następnie dyrdymały o nowoczesnych i przestarzałych formach komunikacji. Ktoś jej takie banialuki napłótl. Poza tym wie jeszcze, że Szekspir to gatunek motocykla: Shakespcare-chopper. Bo ta komunikacyjna „nowoczesność” to wykręt, alibi, list żelazny żeby nie nie czytać oraz nie nie wiedzieć, ale pleść, co ślina na język przyniesie.

Nie dajmy się zwariować. Żyjemy wszak w epoce multisemiotycznej. Nie ma nowoczesnych lub przestarzałych form komunikacji. Są tylko – ewentualnie – głupoty.

*Jucek Wojciechowski*

# W kilku słowach

## Powołano Konferencję Dyrektorów Bibliotek Pedagogicznych

31 maja 2010 br. powołano ją z inicjatywy Sylwii Czachorowskiej – dyrektora Warmińsko-Mazurskiej Biblioteki Pedagogicznej w Olsztynie. Organizacja ma służyć umacnianiu, doskonaleniu oraz propagowaniu działalności bibliotek pedagogicznych w Polsce. Do zespołu roboczego, którego zadaniem jest przygotowanie propozycji regulaminu i zaplanowanie zadań Konferencji Dyrektorów Bibliotek Pedagogicznych wybrano następujące osoby: Sylwia Czachorowska, Wanda Dudek, Małgorzata Kłos, dr Marzena Kowalczyk, Lucyna Kurowska-Trudzik, dr hab. Krzysztof Walczak, Elżbieta Wyrzykowska.

## Pilotażowa wersja Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej

19 lipca 2010 r. ruszyła pilotażowa wersja Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej. Ma ona gromadzić i udostępniać w sieci zdigitalizowane kopie najcenniejszych i najbardziej zagrożonych zniszczeniem zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod adresem: jbc.bj.uj.edu.pl dostępne są rękopisy, czasopisma, starodruki, mapy, grafiki, rysunki i inne. Do kwietnia 2013 r. cyfrowa biblioteka ma zdigitalizować i udostępnić łącznie 1222 tomy czasopism oraz 1644 książki i inne jednostki zbiorów specjalnych. Już na starcie zasoby pilotażowej wersji biblioteki przeglądało ok. 100 osób jednocześnie. Największym powodzeniem cieszą się mapy, które stanowią 94 proc. przeglądanych pozycji. Projekt „Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa” jest współfinansowany przez UE ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Realizacja projektu zaplanowana jest na trzy lata. Jej całkowity koszt wyniesie ponad 6 mln zł. UE pokryje 85% tej kwoty. Ma on stanowić jedynie pierwszą fazę większego procesu utrwalania krakowskich zbiorów bibliotecznych. **CZO.**

*Źródło: PAP - Nauka w Polsce, data dostępu 23.07.2010*

## Program rozwoju Bibliotek

W ramach PRB Centrum Edukacji Obywatelskiej, Fundacja Ośrodka KARTA, Fundacja Rozwoju Dzieci im. J. A. Komeńskiego oraz Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” – przygotowały dla bibliotek specjalne oferty, w realizacji których gotowe są współpracować z bibliotekami publicznymi:

Młodzi menedżerowie kultury w bibliotekach.

Młodzieżowe kluby filmowe – projekt dla pasjonatów kina.

Literacki Atlas Polski – biblioteka w terenie.

Ślady przeszłości – coś dla miłośników zabytków.

Cyfrowe Archiwa Tradycji Lokalnej.

Biblioteczne zajęcia dla dzieci i rodziców.

Więcej informacji: [www.biblioteki.org](http://www.biblioteki.org), [www.frsl.org.pl](http://www.frsl.org.pl).  
(Małgorzata Dąbrowska, FRSL)

## Dar od czytelników Biblioteki Śląskiej i z jej zbiorów dla filii bibliotecznej w Górkach Małych

Dar liczy przeszło 1500 książek. Otrzyma je Biblioteka w Górkach, która w czasie powodzi straciła 6000 książek, regały, meble biblioteczne oraz 5 zestawów komputerowych.

## Śląski Wawrzyn Literacki 2009

Do nagrody Śląski Wawrzyn Literacki 2009 nominowano osiem książek. W Plebiscycie Czytelników Biblioteki Śląskiej na Książkę Roku 2009 pierwsze miejsce przypadło *Prowaź swój plug przez kości umarłych* Olgi Tokarczuk, a drugie *Frascati* Ewy Kuryluk. Uroczyste wręczenie nagrody Śląskiego Wawrzynu Literackiego 2009 odbyło się 24 września 2010 r. w Bibliotece Śląskiej.

## Po raz 16. wręczono nagrodę im. Anny Platto

Prestiżową nagrodą im. Anny Platto została uhonorowana Elżbieta Przybylska z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tomaszowie Lubelskim. Nagroda przyznawana jest pracownikom bibliotek publicznych Lubelszczyzny za pracę z dziećmi i młodzieżą oraz promocję czytelnictwa wśród młodzieży. Otrzymują ją ci pracownicy bibliotek publicznych, którzy cechują się szczególnym wkładem pracy na rzecz dzieci i młodzieży oraz promocją czytelnictwa wśród najmłodszych. Jej fundatorką jest siostra patronki – Mirosława Platto. Nagroda jest przyznawana przez Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Lopacińskiego. Uroczystość wręczenia XVI edycji nagrody im. Anny Platto odbyła się w dniu 9 sierpnia w WBP im. H. Lopacińskiego

## „AudioPolityka”: pierwszy tygodnik w formie audiobooka w Polsce

Udostępniły go tygodnik „Polityka” oraz serwis audiobooka.pl. Będzie to płatny serwis „Polityki” udostępniany w każdy wtorek o godz. 20.00. W każdym „wydaniu” znajdzie się dziesięć wybranych udźwiękowionych tekstów z najbliższego, środowego wydania tygodnika. „AudioPolityka” będzie dostępna w czterech formach: prenumeraty półrocznej, prenumeraty rocznej, prenumeraty dwuletniej oraz w formie pojedynczych wydań.

*Źródło: Portal Księgarski.pl, data dostępu 04.08.2010*

## Do bibliotek w Wlk. Brytanii przyciągają e-bookami

Brytyjski rząd postanowił zaradzić stale zmniejszającej się liczbie odwiedzających biblioteki i sięgnął po e-booki. Będą one rozdawane wraz z kawą we wszystkich bibliotekach najpóźniej do końca 2011 r. Poza tym każdy użytkownik biblioteki będzie miał możliwość posurfowania w sieci. Godziny pracy bibliotek zostaną wydłużone.

*Źródło: Portal Księgarski.pl, data dostępu 22.08.2010*

## Zaprosili nas

Książnica Beskidzka na podsumowanie X jubileuszowej edycji konkursu na najlepszą bibliotekę w 2009/2010 w powiecie bielskim (11.05.10) ● Książnica Cieszyńska na wernisaż wystawy „Zawiedzione nadzieje. Śląsk Cieszyński 1945-48 (21.05.10) ● Sądecka B-ka Publ. na wystawę „Pasje z życia codziennego” prezentującą ludowe malarstwo, hafty, rzeźbę i bibułkarstwo (11-22.09.10) ● WBP w Lublinie na wręczenie Nagrody im. Anny Platto za 2010 r. (8.08.10) oraz na V Forum Młodych Bibliotekarzy (9-10.09.10) ● Zarząd Polskiego Związku Bibliotek na uroczystość 10-lecia PZW w Maurzycach k. Łowicza (10.09.10).

Obserwując realia (Jan WOŁOSZ) . . . . .	1
Listy . . . . .	2
Pytanie do Instytutu Książki i Czytelnictwa (Barbara RZECZKOWSKA) . . . . .	2
Pytania o komputeryzację bibliotek publicznych . . . . .	3
Danuta SROKA: Bałtycka Biblioteka Cyfrowa – klastery dobrych praktyk . . . . .	3
Henryk HOLLENDER: Chmurnie i górnio o współpracy bibliotek . . . . .	5
Artykuły . . . . .	10
Anna BIERNACKA-BRYK, Anna BUKOWSKA-JAŚKÓW: Biblioteka szkolna – czy nie tracimy zbyt wiele? . . . . .	10
Anna KLEIBER: Jak wychować „pożeracza książek”? . . . . .	14
Jadwiga SADOWSKA: Na marginesie zarządzania – promocja biblioteki . . . . .	19
Adam RUSEK: Zbiory audiowizualne i dokumenty elektroniczne w bibliotekach publicznych. Raport z badań . . . . .	22
Sprawozdania i relacje . . . . .	27
26. spotkanie Zespołu do spraw Bibliografii Regionalnej przy ZG SBP (Marzena PRZYBYSZ) . . . . .	27
„Metody jakościowe i ilościowe w bibliotekach”. II Międzynarodowa Konferencja Naukowa w Grecji (Marzena SWIGON, Maja WOJCIECHOWSKA) . . . . .	29
Biblioteka Narodowa i Instytut Książki zainaugurowały Certyfikat Biblioteki+ . . . . .	30
Z żalobnej karty . . . . .	31
Janina Kania (24.06.1949 – 19.06.2010) (Elżbieta ROGOZIŃSKA-BIEŃ) . . . . .	31
Prawo biblioteczne . . . . .	33
Ochrona danych osobowych w działalności bibliotek (Rafał GOLAT) . . . . .	33
Z życia SBP (Marzena PRZYBYSZ) . . . . .	34
Apel SBP o pomoc dla bibliotek poszkodowanych w powodziach . . . . .	34
Odpowiedź MKiDN na pismo SBP w sprawie bibliotek zalanych powodzią . . . . .	34
Posiedzenie Rady EBLIDA . . . . .	34
Standardy pracy biblioteki szkolnej . . . . .	34
II Kongres Kobiet Polskich z udziałem członków SBP . . . . .	35
Konferencja IAML z udziałem przedstawicieli SBP . . . . .	35
Prezydium ZG (grupa warszawska) . . . . .	35
Budowanie wizerunku SBP – warsztaty . . . . .	35
Apel SBP o środki finansowe dla bibliotek . . . . .	36
Aktualia (Jacek WOJCIECHOWSKI) . . . . .	36
W kilku słowach . . . . .	37
Watching Realities (Jan WOŁOSZ) . . . . .	1
Letters . . . . .	2
Constition to the Institute of Book and Readership (Barbara RZECZKOWSKA) . . . . .	2
Questions Regarding the Computerization of Public Libraries – the Follow-up . . . . .	3
Danuta SROKA: Baltic Digital Library – a Cluster of Good Practice . . . . .	3
Henryk HOLLENDER: Sullenly and Loftily on Cooperation of Libraries . . . . .	5



Articles . . . . .	10
Anna BIERNACKA-BRYK, Anna BUKOWSKA-JAŚKÓW: A School Library – Can We Lose Too Much? . . . . .	10
Anna KLEIBER: How to Raise a Book Worm? . . . . .	14
Jadwiga SADOWSKA: On the Margin of Management – Library Promotion Report . . . . .	19
Events and Reports . . . . .	22
26. Meeting of Regional Bibliography Unit of the PLA Presiding Board (Marzena PRZYBYSZ) „Qualitative and Quantative Methods in Libraries”. The 2nd International Research Conference in Greece (Marzena ŚWIGOŃ, Maja WOJCIECHOWSKA) . . . . .	27
The National Library and the Book Institute Has Inaugurated the Library+ Certificate . . . . .	29
Obituaries . . . . .	30
Janina Kania (24.06.1949 – 19.06.2010) (Elżbieta ROGOZIŃSKA-BIEŃ) . . . . .	31
Library Law . . . . .	33
Personal Data Protection in Library Activity (Rafał GOLAT) . . . . .	33
From the PLA (Marzena PRZYBYSZ) . . . . .	34
The PLA Appeal for Help to the Libraries Affected by Flood . . . . .	34
The Ministry of Culture and National Heritage Reply to the PLA Letter Regarding Flood Damaged Libraries . . . . .	34
The Meeting of EBLIDA Council . . . . .	34
Standards of School Library Work . . . . .	34
The 2 <sup>nd</sup> Congress of Polish Women with the Participation of the PLA Members . . . . .	35
The PLA Presiding Board Session (the Warsaw Group) . . . . .	35
Building the PLA Image – Workshops . . . . .	35
The PLA Appeal for the Financial Resources for Libraries . . . . .	36
Current events (Jacek WOJCIECHOWSKI) . . . . .	36
In a Nutshell . . . . .	37

## BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Helena Bednarska, Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BLASZCZYK, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIĘCKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Małgorzata JEZIEŃSKA, Katarzyna MATERSKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ (tel. 0-694 463 656; e-mail: jan.wolosz@tj.o2.pl).

Sekretarz redakcji: Marzena PRZYBYSZ (tel. 22 608-26-81, e-mail: m.przybysz@tbn.org.pl)

Tłum. na jęz. angielski: Małgorzata WALESZKO. Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK

Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA-SALAŃSKA. Projekt graficzny okładek: Katarzyna STANNY

WYDAWNICTWO  
SBP



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI

e-mail: wydawnictwo@shp.pl

„Bibliotekarz” jest dostępny online w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej (<http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=17777>).

Prenumeratę „Bibliotekarza” można również zrealizować w Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (22) 825-50-24, fax: (22) 825-53-49, e-mail: sprzedaza@shp.pl

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Nakład: 1900 egz. ISSN 0208-4333, Indeks 352624

**SAF** WIERZYTELNOŚCI  
ŚLĄSKA AGENCJA FINANSOWA

## **Profesjonalna windykacja kar za nieterminowe zwroty książek**



SAF S.A. ul. Lenartowicza 188, 41-216 Sosnowiec  
tel. 32 368 30 00, fax. 32 368 30 30  
e-mail: saf@saf.com.pl www.saf.com.pl



[www.saf.com.pl](http://www.saf.com.pl)

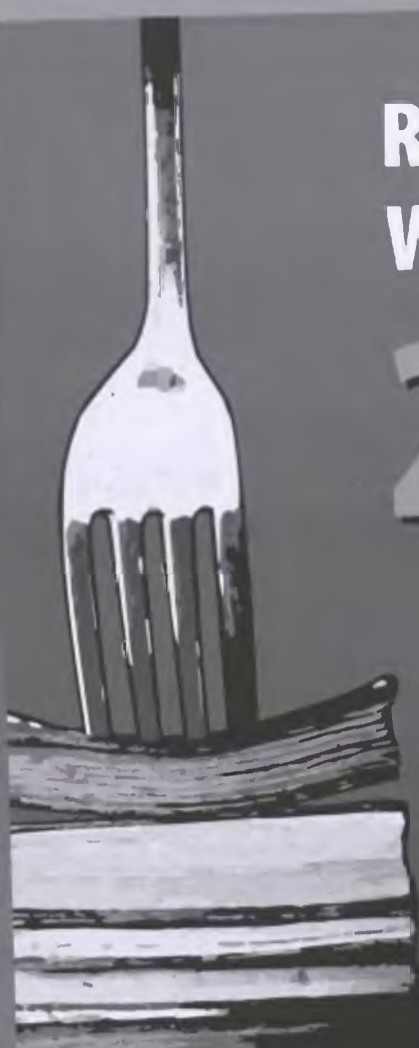
# RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE 2010

Najnowsza edycja w pięciu tomach:

- Wydawnictwa • Dystrybucja • Poligrafia • Papier • Who is who
- Już wkrótce w sprzedaży. Premiera na Targach Książki w Krakowie!

w w w . r y n e k - k s i a z k i . p l

WYDAWNICTWA • DYSTRYBUCJA • POLIGRAFIA • PAPIER • WHO IS WHO




## RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE

# 2010

Łukasz Gołębiowski  
Kuba Frołow  
Paweł Waszyk  
Tomasz Nowak  
Piotr Dobrołęcki  
Ewa Tenderenda-Ożóg

Patronat medialny

 RZECZPOSPOLITA



## DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONAŁĄ



Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że **WYDAWNICTWO SBP** jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

### Polecamy nasze czasopisma

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

**BIBLIOTEKARZ** Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

**PORADNIK BIBLIOTEKARZA** Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

**ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ** Od 1993 r. czasopismo wydawane przez SBP oraz Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego jako półrocznik.

**PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY** Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

**EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB** Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.

Adresy: <http://www.ebib.info>; [ebib.redakcja@oss.wroc.pl](mailto:ebib.redakcja@oss.wroc.pl)



**KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA  
możesz zamówić:**



Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu  
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213  
Telefonicznie: (22) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (22) 825 53 49  
e-mail: [sprzedaz@sbp.pl](mailto:sprzedaz@sbp.pl)

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręcną w dwóch punktach: w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213. Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

## KUPUJCIE U NAS! BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY